Nr. 177. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie czwartek dnia 23 maja 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

List z Wiednia.

Wiedeń 21 maja.

Przez długi czas radzili posłowie jeno nad ustawami, których efekt ujemnie odbić się musi na budżecie państwowym, dziś pojawiło się ze strony ministra skarbu pierwsze memento, które powinno skłonić parlament do zdawania sobie bezustannie sprawy z tego, że każdy ubytek, czy nowy wydatek musi być w ten, lub ów sposób pokryty, Na dziś nie idzie jeszcze o wielkie, miljardowe wydatki na inwestycje i drogi wodne, jeno o pokrycie powstałych w budżecie szczerbów przez zniesienie myt, zmianę ustawy o należytościach, spodziewane polepszenie bytu djurnistów, wdów i sierót (dawnego etatu) itd.

Ażeby te braki pokryć, rozważano bądź to najrozmaitsze nowe podatki, bądź podwyższenie dochodu ze źródeł już istniejących. Proponowano między innemi podwyższenie cen tytoniu i cygar. W ministerstwie skarbu obliczono jednak, że wobec niemożności podrożenia gatunków tanich, dochód z tego tytułu byłby tylko minimalny. Dalej proponowano t. zw. podatek od majątku (Vermögenssteuer) istniejący w Prusach obok podatku osobisto-dochodowego. Ale w Prusach podatek ten wprowadzono dopiero w 50 lat po podatku osobisto-dochodowym, kiedy więc ten podatek zupełnie się już zżył i spopularyzował. Wprowadzenie go dziś w Austrji, mogłoby popsuć cały efekt podatku osobisto-dochodowego i bardzo a bardzo osłabić ogólną podatkową moralność.

Podnoszono też proponowany już za ministra dra Steinbacha podatek transportowy. Temu podatkowi sprzeciwia się głównie Koło polskie, które zawsze zastrzegało się i zastrzega przeciwko fiskalnemu wyzyskiwaniu taryf. Wysokie taryfy specjalnie klęską są dla Galicji, z powodu zbyt wydłużonego kształtu kraju, a dalej też z powodu, że cały nasz eksport składa się z towarów ciężkich, o małej pieniężnej wartości, a więc najbardziej przez taryfy dotkniętych. Nie pozostało więc nic innego jak uciec się do podatku od biletów jazdy. Rozumie się, że jak każdy podatek tak i ten jest nieprzyjemnym, ale parlament świadomy swej odpowiedzialności, nie mógł łudzić się nadzieją, że wydatki same z siebie się pokryją, tembardziej ile, że dziś znaną już jest cała prawda o tak zwanych zapasach kasowych, o których do niedawna rozprawiano, jak o żelaznym wilku. Minister skarbu postąpił w każdym razie dobrze, że dziś już ustawę przedłożył, bo w ten sposób izba, chcąc nie chcąc, przyznać się musi do odpowiedzialności i nie będzie na oślep wotować coraz to nowych wydatków. Bardzo to pięknie zdobywać sobie popularność nieskończoną szczodrobliwością, ale równolegle pamiętać też należy, z czyjej to kieszeni ludzkość się uszczęśliwia.

Niewątpliwie znalazłyby się jeszcze inne i wydatniejsze źródła dochodu, ale pamiętać należy o tem, że źródła te zarezerwowane być muszą na oprocentowanie i amortyzację olbrzymiej pożyczki, potrzebnej na inwestycje kolejowe i drogi wodne. Nikt chyba nie jest dość naiwnym, by wierzył, że którykolwiek z tych wydatków sam z siebie się oprocentuje. Gdyby minister zwlekał był z przedłożeniem nowego projektu podatkowego, słusznie zupełnie spotkał by go był zarzut, że zbierać chce tylko pochwały, a troskę o przyszłość pozostawia może swemu następcy. (r.)

Memorjał Wydziału krajowego w sprawie dróg wodnych.

Wobec ogromnej doniosłości przedłożenia rządowego o budowie dróg wodnych, oraz pływu, jaki to wielkie dzieło w razie urzeczywistnienia, wywrze na stosunki ekonomiczne i finansowe kraju, powołał — jak wiadomo — wydział krajowy do życia komisję krajową dla sprawy dróg wodnych.

Komisja ta funkcjonować ma jako organ doradczy wydziału krajowego przez trzy lata, w których wedle przedłożenia rządowego, projekty techniczne kanałów spławnych mają być wykończone i objawiać ma zapatrywania i życzenia wszystkich kół interesowanych, które wydział krajowy będzie się starał pogodzić z ogólnymi interesami kraju. — Na podstawie uchwał tej komisji, która dnia 14 bm. obradowała nad rządowym projektem ustawy o budowie dróg wodnych, wydział krajowy w osobnym memorjale, wystosowanym do Koła polskiego w Wiedniu, na ręce p. Apolinarego Jaworskiego, podniósł następujące dezyderata co do projektu ustawy:

I. Co do trasy kanałów galicyjskich, za najodpowiedniejsze oznaczenie trasy kanałów, łączących Odrę z Wisłą i Dniastrem, uważa wydział krajowy: 1) Kanał spławny, łączący Odrę pod Hruszowem, gdzie się kończy kanał Dunaj-Odra z Wisłą pod Krakowem, prowadzony wedle możności jak najbliżej Oświęcimia, celem zużytkowania Przemszy, jako wodnej drogi dowozowej, gdyż kanał ten stanowi najkrótsze połączenie Galicji z Górnym Śląskiem i Odrą. 2) Kanał spławny, łączący Wisłę pod Krakowem ze spławną przestrzenią Dniestru (pod Haliczem lub Petryłowem).

II. Wniosek poselski o budowie dróg wodnych, który spowodował przedłożenie rządowe w tej samej sprawie, przewidywał wykonanie tylko trzech głównych dróg wodnych: Dunaj-Odra, Dunaj-Wełtawa i Odra-Wisła-Dniestr. Gdy jednak rządowy projekt ustawy rozszerza sieć kanałów spławnych poza ramy wniosku poselskiego, zapewniając w ustępie c) § 1 budowę kanału transwersalnego, łączącego kanał Dunaj-Odra pod Przerowem z górną Łabą i kanalizację Łaby do Melnika, przeto leży w interesie kraju, a przedewszystkiem rentowności całej sieci austrjackich dróg wodnych, ażeby objęte projektem biura hydrotechnicznego ministerstwa handlu o d g a ł ę z i e n i e k a n a ł u g a l i c y j s k i e g o p r z e z L w ó w d o B r o d ó w w p r o j e k c i e u s t a w y z o s t a ł o u w z g l ę d n i o n e.

Budowa tej odnogi kanału leży przedewszystkiem w interesie stolicy kraju, która w razie przeciwnym nie miałaby połączenia z siecią dróg wodnych. Za budową tą przemawia też interes całej północno-wschodniej części kraju, obfitującej w lasy szpilkowe (powiaty: złoczowski, brodzki, kamionecki, żółkiewski i sokalski), która za pomocą znajdującej się w stadjum regulacji rzeki Bug, jako drogi dowozowej, zasilać będzie ruch na kanałach wielką ilością drzewa budowlanego, korzystając równocześnie z taniego dowozu węgla. Daleko większe jednak ma ta odnoga kanału znaczenie dla państwa i całej podatkującej ludności, ze względu na spodziewany wielki ruch tranzytowy na kanałach galicyjskich, a tem samem wysoki dochód z tych kanałów, gdyż tylko w tym wypadku rosyjska sieć wodna połączy Kijów z Galicją, jeżeli kanał do Brodów zostanie wybudowany. Dlatego też ministerstwo handlu poleciło biuru hydrotechnicznemu opracowanie odnogi kanału Wisła-Dniestr ze Sądowej Wiszni przez Lwów do Brodów.

Popierając budowę odnogi kanału przez Lwów do Brodów, za którą oświadczył się już wydział krajowy w odezwie z dnia 23 sierpnia 1900 r., wystosowanej do namiestnictwa, podnosi wydział krajowy, że delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych na posiedzeniu komisji w dniu 14 maja b. r. oświadczyli, iż transportowane przez Galicję zboże rosyjskie, mogłoby być w kraju wyładowywane i w ten sposób mogłoby obniżyć ceny zboża w kraju z wielką szkodą dla rolnictwa.

Z tego też powodu uprasza wydział krajowy Koło polskie o poparcie rezolucyj, uchwalonych dnia 10 maja b. r. przez austrjacki związek rolników, które domagają się od rządu: 1. ochrony cłowej przeciw zagranicznym produktom rolniczym i leśnym, 2. zakazu terminowego handlu giełdowego zbożem, 3. ustanowienia na kanałach spławnych taryf różniczkowych, wyższych dla produktów węgierskich i zagranicznych, a niższych dla austrjackich, 4. wreszcie poparcia regulacji rzek i meljoracyj, mniej więcej w tym samym kierunku, w jakim przedstawił wydział krajowy tę sprawę Kołu polskiemu w pierwotnym memorjale z dnia 8 marca br.

III. Z uwagi, że do inwestycyj kolejowych, a w szczególności do kosztów tak zwanego drugiego połączenia z Tryestem, interesowane kraje, przeważnie alpejskie, żadnym datkiem się nie przyczyniają, uprasza wydział krajowy o zastosowanie tej samej zasady także do budowy dróg wodnych, które są takimi samymi środkami komunikacyjnymi, jak koleje żelazne.

IV. Ponieważ obciążenie kraju naszego z powodu zamierzonych inwestycyj kolejowych i wodnych, przeniesie sto miljonów koron, a kraj ubogi nie byłby w stanie znieść tak ogromnego ciężaru, gdyby odpowiednia część tych inwestycyj nie dostała mu się w udziale, okazuje się konieczność ustawowego zapewnienia równoczesnego podjęcia robót tak na kanałach galicyjskich, jak i na kanałach Dunaj-Odra i Dunaj-Wełtawa, przez stosowne uzupełnienie §. 5. projektu ustawy.

V. Ażeby kraj mógł odnieść spodziewany pożytek z budowy dróg wodnych, powinna trasa tych dróg wedle możności odpowiadać ekonomicznym potrzebom kraju, do czego przedewszystkiem instytucje krajowe są powołane. W tym celu byłoby pożądane uzupełnienie § 8 projektu ustawy, który upoważnia rząd do ostatecznego ustalenia trasy dróg wodnych w tym kierunku, ażeby t r a s ę t ę u s t a l i ł w p o r o z u m i e n i u z w y d z i a ł a m i k r a j o w y m i i n t e r e s o w a n y c h k r ó l e s t w i k r a j ó w.

VI. Z uwagi, że rząd zgodził się na użycie pewnej części funduszu 250 miljonów koron, przewidzianego w projekcie ustawy, na regulację rzek w krajach, w których będą budowane kanały, zwraca wydział krajowy uwagę Koła polskiego, że z wyszczególnionych w poprzednim memorjale z dnia 8 marca br. rzek karpackich, następujące rzeki służyć będą jako dowozowe drogi wodne do kanału dla transportu przedewszystkiem drzewa, a w drugim rzędzie kamienia z Karpat:

a) Dunajec, Wisłoka i San, która regulacja ze względu na cesarskie postanowienie z dnia 30 października 1830 roku po myśli reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 marca 1899 roku powinna być wykonaną wyłącznie kosztem skarbu państwa:

b) Skawy, Raby, Wisłoka, Stryja, Świcy, Bystrzycy sołotwińskiej i Bystrzycy nadwórniańskiej, których regulacja ma być przeprowadzoną na podstawie specjalnych ustaw krajowych kosztem państwa i kraju.

W końcu zakomunikował wydział krajowy Kołu polskiemu, uchwalone przez komisję dla sprawy dróg wodnych następujące rezolucje z prośbą o podanie ich do wiadomości rządu w drodze właściwej:

1. o połączeniu kanału Dunaj-Odra ze skanalizowaną Odrą pod Koźlem, tudzież o połączenie pruskiego kanału Kłodnickiego w Gliwicach z kanałem Odra-Wisła pod Oświęcimem zapomocą kanalizacji rzeki Przemszy.

2. o przyspieszenie regulacji Wisły,

3. o zbudowanie odnogi od kanału Wisła-Dniestr do przystani na Wiśle w Nadbrzeziu,

4. o usplawnienie rzek galicyjskich równocześnie z budową kanałów,

5. o dozwolenie użytkowania wody z kanałów dla nawodnienia łąk i pastwik.

6. o użycie do budowy kanałów sił technicznych i dostawców krajowych,

7. o wyznaczenie ze skarbu państwa stypendjów dla galicyjskich inżynierów, w celu przestudjowania kanałów spławnych za granicą.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Lwów 22 maja.

Od lat wielu podnoszona kwestja zaopatrzenia tych, którym losy nie dozwoliły objąć w życiu posady rządowej lub autonomicznej, stale płatnej i dającej prawo do emerytury, weszła obecnie w fazę, być może, bliskiego już urzeczywistnienia. Wniesiony wczoraj w izbie poselskiej projekt, wobec niepewnych od lat stosunków parlamentarnych u nas, jest sam przez się do pewnego stopnia niespodzianką, za niespodzianki bowiem uważaliśmy w Austrji przedłożenia, mające na celu poprawę klas pracujących, jakiejkolwiek by one nie były kategorji. Pesymizmu tego, wobec tyle dziesiątek lat panującego u nas biurokratyzmu, nikt za złe brać nie może i tem lepiej, że się może pesymiści tym razem pomylą...

Według brzmienia projektu ustawy — jak to donieśliśmy w telegramach numeru porannego — urzędnicy prywatni, mający prawo i obowiązek do zaopatrzenia w razie niezdolności do pracy, renty na starość i pensji wdowiej, oraz zaopatrzenia sierót, podzieleni są w projekcie ustawy na trzy klasy. Otóż w projekcie tym uderza przedewszystkiem wadliwość w określeniu tej p i e r w s z e j klasy, gdzie mający prawo do korzystania z dobrodziejstwa ustawy, m u s i m i e ć n a j m n i e j 600 k o r. r o c z n i e.

Specjalnie dla wielkiej liczby urzędników prywatnych, mianowicie oficjalistów gospodarskich w Galicji, ustęp ten projektu ma nader doniosłe znaczenie; niejasna bowiem jego stylizacja, a w dalszej konsekwencji mylna interpelacja ustawy, mogłaby pozbawić tego dobrodziejstwa setki rodzin, dziś z upragnieniem od lat wielu oczekujących tego zabezpieczenia. Kto zna nasze gospodarcze stosunki, ten wie — ale może o tem referenci wiedeńscy nie wiedzą — że oficjaliści pobierają w g o t ó w c e płacę małą, która jednak bywa z reguły dopełniana naturaljami, deputatem drzewa, mieszkaniem w naturze i t. d.

Tym sposobem dzieje się, że oficjalista gospodarczy, pobierając n. p. choćby tylko 200 koron rocznie gotówką, *de facto*, po dodaniu poborów w naturze, pobiera więcej ponadto, co ustawa wymaga, a więc 600 koron rocznie. Ten sam stosunek wyłania się i przy wyższych klasach zaopatrzenia, a jest to rzecz — powtarzamy — dla Galicji pierwszorzędnego znaczenia.

W tym więc kierunku powinni posłowie nasi w parlamencie wiedeńskim koniecznie dążyć do zmiany. nie projektu, ale stylizacji ustawy, iżby prawo i obowiązek ubezpieczenia dla pierwszej klasy rozciągał się na tych, k t ó r y c h d o c h ó d r o c z n y z e s t o s u n k u s ł u ż b o w e g o w y n o s i n a j m n i e j 600 koron, b e z w z g l ę d u n a to, c z y j e s t p o b i e r a n y w g o t ó w c e, c z y w n a t u r z e.

Zarazem nie możemy pominąć milczeniem okoliczności, równie dla naszych stosunków ważnej, że w Galicji census 600 koron dla klasy pierwszej, winien być również obniżony, a to celem umożliwienia uzyskania zabezpieczenia dla tych gospodarczych oficjalistów niższych kategoryj, których pobory ogólne do wymaganej 600 koronowej płacy nie dochodzą. Jeżeli tedy jest mowa o ogólnem zaopatrzeniu, niepodobna i tych ludzi wyłączać, — a takich jest bardzo wielu i potrzebaby było znowu latami całymi przygotowywać nowe projekty w dalszym ciągu dla ich zabezpieczenia.

Nie wątpimy, że paląca ta kwestja nie spotka się z oporem w parlamencie, który — mówmy otwarcie — wiele ze swej strony winien klasom pracującym. Ze smutkiem bowiem skonstatować przychodzi, że w państwie o ustroju parlamentarnym wszystkie niemal dokonane w ostatnich latach reformy, dążące do poprawienia losu klas pracujących, wyszły od rządu, nie — jakby to było właściwsze — od parlamentu i co dziwniejsze, spotykały się nieraz z oporem z jego strony.

Z Londynu.

(Od naszego korespondenta).

Londyn 20 maja.

(*Kościół polski w Londynie — Nowy ustrój armji. — Stanowisko militarne Anglji*).

Wśród siedmiomiljonowej ludności Londynu kolonja polska liczy zaledwie kilka tysięcy dusz, a jest przytem rozprószoną po wszystkich dzielnicach tej, największej stolicy na świecie. Dobrze więc świadczy o naszych uczuciach narodowych, iż utrzymujemy łączność pomiędzy sobą, a nawet wiążemy się w organizacje. Jedna z tych ostatnich właśnie, a to „Misja polska w Londynie“, podjęła projekt równie chwalebny, jak śmiały. Postanowiono mianowicie jeszcze przed kilkoma laty, wybudować w stolicy Anglji rzymsko-kat. kościół polski, a skarbnicy wspomnianej instytucji, hr. Ludwik Bodenham-Łubieński i p. Henryk Pace, zbierają dobrowolne ofiary tutaj i za granicą. Ponieważ sprawy kościelne w Anglji pozostają pod jurysdykcją Propagandy, przeto panowie ci skorzystali z chwilowego pobytu jednego z członków komitetu w Rzymie i przedstawili sprawozdanie ze swych czynności i z otrzymanych składek we właściwej kancelarji. Ks. kardynał Ledóchowski wyraził się z gorącem uznaniem dla zabiegów, mających na celu wystawienie i uposażenie kościoła dla kolonji naszej nad Tamizą — i ofiarą kilkuset franków przyczynił się do zasilenia funduszu, który niestety, wynosi zaledwie jedną szóstą część potrzebnego kapitału. Hojne datki złożyli też księża prałaci Skirmunt i Meszczyński. Sam zaś Ojciec św. udzielił komitetowi swojego błogosławieństwa i na rzecz funduszu raczył ofiarować dwie cenne kamee. Należy się spodziewać, że poparcie, okazane komitetowi ze strony decydującej, wyda nakoniec pożądane owoce — tj. pobudzi serca dobroczynne do złożenia ofiar, których tu znikąd oczekiwać nie można. Ks. arcybiskup westminsterski, kardynał Vaughan, wydał osobne pismo, upoważniające skarbników do zbierania składek, ale... katolicy angielscy mają do ponoszenia tyle nadmiernych ciężarów, brak im samym tylu jeszcze kościołów i szkół, że pomocy od nich nie ma się prawa wymagać. Nie ma też wśród nas w Anglji ludzi majętnych.

Od spraw naszych, przechodząc do krajowych, przedewszystkiem zanotować wypada fakt, który jest ciągle jeszcze przedmiotem powszechnej dyskusji. Jest to kwestja nowego ustroju armji angielskiej. Jak wiadomo, Wielka Brytanja w przeświadczeniu, że armja jej nie odpowiedziała w czasie afrykańskiej kampanji ogólnym oczekiwaniom, uznała konieczność radykalnej jej reorganizacji.

Młody minister wojny, p. Brodrick, w jasnej i szczegółowej mowie przedłożył izbie gmin plan, który ma zapewnić potężnemu brytańskiemu imperjum bezpieczeństwo i możność skutecznego prowadzenia wojen na oddalonych widowniach. Nie ma potrzeby wchodzić tutaj w drobiazgowe szczegóły tej organizacji, można się ograniczyć do zasadniczych rysów.

---

(2)

TH. BENTZON.

W TRIANON.

Tłómaczone z francuskiego.

Było to bez cienia złośliwości, przez proste zestawienie dat; a Sylwiana nachylona nad składem nut, zdawała, że szuka uważnie walca, który najstarsza z Ussay miała odegrać.

— Panna Roger uczy te dzieci muzyki, to — nasza Opatrzność — mówiła, sapiąc ciężko, gruba baronowa, zawsze dręczona astmą. Biedna dziewczyna, tyle talentu!... i tyle zasługi.

— Biedna dziewczyna? powtórzył pan de Bresle, pytającym tonem.

— Czyż nie wiesz pan, że jej matka umarła? Nie widziałam nigdy równie ścisłego stosunku. A cóż to za zacna była osoba, ta pani Roger!

Tymczasem dźwięczały tony walca, biegle granego; — nastąpiły potem komplimenty dla młodej wirtuozki, dostała się również ich część i nauczycielce.

Sylwiana broniła się z uśmiechem, ale znać było zadowolenie z powodzenia, jakie miała u tego małego światka, który ją otaczał, szeptał do ucha, spinał się na jej kolana, ubiegał o jej łaski i przymilał na różne sposoby; zdawała się znowu odmłodzoną przez samo zetknięcie z młodością.

Po marszu tureckim, źle odegranym przez małego chłopczynę, którego zmartwienie, już bliskie płaczu, utuliła, Sylwiana zasiadła do fortepianu, aby akompanjować dzieciom do choralnego ronda. Chcąc im ułatwić zadanie, przyłączyła się do ich śpiewu; pan de Bresle odczuł pewien rodzaj przestrachu — już było i po głosie! Cóż się stało z prześlicznym sopranem, który miał jej zdobyć pierwszorzędne role w wielkim repertoarze? — Mój Boże, czyż to możliwe, aby piętnaście lat było powodem takiej ruiny? — Odczuł niemiłą prawdę, że chyba i on jest starszy, niż mu się zdawało.

Autorowi „ronda“ zrobiono owację.

— To ona! to panna Roger, to nasza Sylwiana! — zawołały dzieci, rzucając się jej na szyję. — Dla nas go napisała, tylko dla nas!

W tem prowincjonalnem kółku, gdzie ją każdy wynosił pod niebiosa, panna Roger miała opinję sławnej kompozytorki.

— Tak, dla was tylko — odpowiedziała — to jedyna jego zasługa!

Nie wysuwała się na pierwszy plan, ale zapytana, mówiła swobodnie i z naturalną pewnością siebie.

— Mój widok wcale jej nie wzrusza — myślał pan de Bresle — tylko zdziwienie wywołało ten rumieniec, gdy wszedłem niespodziewanie. Już jest spokojna i wcale na mnie uwagi nie zwraca. — Chciał jednak wiedzieć, czy nie zachowała do niego jakiej urazy, ale dawni znajomi otoczyli go i nie mógł się o tem przekonać.

Po koncercie został wciągnięty do wista, na siłę. Te przeszkody i wielka obojętność Sylwiany, zajętej wyłącznie gronem dzieci, których bożyszczem się zdawała, spowodowały zapewne niewytłumaczony krok z jego strony, w którym wola nie odegrała żadnej roli, bo spostrzegł się dopiero po fakcie. Przy pożegnaniu, składając ukłon Sylwianie, pan de Bresle szepnął jej cicho słówko, tak często powtarzane w odległej przeszłości ich schadzek: „Jutro o czwartej w Trianon“.

Nie dała poznać, czy słyszała. Może się z czasem stała pedantką i zgryźliwą?

Może wspomnienia, które wywołał, budzą w niej odrazę? Może zapomniała o wszystkiem — fenomen, zdarzający się u wielu kobiet?

— Tem lepiej — pomyślał — tem lepiej, jeśli nie przyjdzie!

On jednak musiał się stawić na schadzkę, bo ją sam naznaczył. Cóż za szatan popchnął go do tego nierozsądnego kroku, który na impertynencję zakrawał? Uleganie pierwszemu lepszemu wrażeniu przestało dawno być jego wadą. Uważał się za zimnego, rozważnego i taki był głos powszechny. Czyżby istotnie podporucznik, którego lekkomyślność potępiał jego wysoki rozum, powrócił nagle, aby mu poddać tę myśl niedorzeczną. Nic w tem niemożliwego; u pani d'Ussay wszyscy mniej więcej byli widmami przeszłości. Zebranie, wyjąwszy dzieci, miało grobową cechę, a duży salon, ciemny we wszystkich kątach — wesołość krypty...

Przechodząc dalej szereg pokoików, tworzących apartamenta królowej Marji-Antoniny, pan de Bresle badał surowo swe zachowanie wczorajsze i parę razy ten wyraz, którym się już łajał, powracał mu na usta: — Głupiec! — to był ostateczny wynik jego rozmyślań.

Zostawił odźwiernego, co się napróżno wysilał dla cudzoziemskiej rodziny, której członkowie, przyzwyczajeni do piętnastu piętr kamienic Chicago, wyrażali po angielsku politowanie, że w tym mniemanym pałacu sufity takie niskie, pokoje tak małe, prawdziwe kabinki statków parowych i w gruncie rzeczy zdawali się rozczarowani — on zaś pozostał długo wpatrzony w biust królowej, który, jak to raz spostrzegł, przypominał bardzo Sylwianę.

Tak, miała ten sam sposób noszenia głowy, ten mił wyraz w ustach, ten orli profil, ale oczy znacznie większe, o ciemnych brwiach i rzęsach, które stanowiły ciekawy kontrast z jasnymi włosami. W tym samym buduarze przebywali nieraz, rozmawiając, snując plany na przyszłość, która miała być tak krótka! Ale wtedy, pojęcie czasu nie miało dla nich znaczenia, myśleli o „zawsze“, którego kochankowie używają tak często napróżno, choć w dobrej wierze.

Mimo tych mądrych rozmyślań, pan de Bresle czuł się otoczony atmosferą dawniejszą, pełną czaru; nie mógł jej tylko pogodzić z wybladłym, bezbarwnym obrazem biednej nauczycielki muzyki i powtarzał w duchu: — Nie przyjdzie, Bogu dzięki, nie może przyjść. Musiałem ją obrazić, rozgniewać... tak, popełniłem jeden błąd więcej w jej oczach i tak niepotrzebnie! I jakże go naprawić, nie wpadając znowu w jaką niedorzeczność? I zresztą odjeżdżam dziś wieczór, niemożliwe!

Odźwierny, mimo swej nieufności dla zwiedzających, którzy mówią po angielsku, a o których miał przekonanie, że wszyscy są zdolni obdzierać, łamać w sekrecie relikwie historyczne jemu powierzone, opuścił na chwilę Amerykanów z Chicago, aby poszukać zbiega, co budził w nim również trochę niepokoju. Gdy go odnalazł, wpatrzonego w pewien biust, wziął go za jednego z licznych wielbicieli królowej i zaproponował zwiedzenie ślicznej salki teatralnej, gdzie nic się nie zdaje zmienionem od czasów, gdy Marja Antonina śpiewała w przebraniu pasterki „Blaise et Babet“, przed oryginalnem przedstawieniem sztuki, najbardziej rewolucyjnej „Le mariage de Figaro“, granej przez trupę wielkich panów, co, jakby chcieli skazać się sami tak niedługo przed ostateczną katastrofą. Ale pan de Bresle daleki był od filozoficznych refleksyj. Chodząc po ogrodzie od strony muru do strony dziedzińca i przeciwnie, przypominał sobie teatralne zachcianki swej pięknej przyjaciółki i pytał się, dlaczego ich nie wprowadziła w życie.

Wolałby to powodzenie Sylwiany z opery, trochę lekkie, bo pozbawiłoby go wszelkiego wyrzutu sumienia podczas, gdy widok tej wynędzniałej twarzy, ten głos złamany, prześladowały go teraz. Jakże chorobliwie wyglądała i jak ubogo, ta czarna, jedwabna sukienka! Szczególniej włosy faliste, bujne i niesforne, których żaden grzebień, żadna wstążka utrzymać nie mogły i które otaczały jej czoło aureolą roztopionego złota! Cóż z nich zostało? Niestety! Dwa pasma na zawsze poskromione, tak gładkie, tak spokojne, tak pozbawione wszelkiego kaprysu; złoty kolor raz na zawsze zgaszony, jakby przysypany popiołem. Prócz wieku, musiała przejść jakieś cierpienia. Czy to z jego powodu, a on nie wiedział, lub raczej nie chciał się nad tem zastanawiać? — Bo wreszcie — mówił sobie — nie mogło się to nazywać uwiedzeniem, chyba, że się dali oboje uwieść; ani opuszczeniem, ponieważ nie było rozmyślne.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Najgłówniejszym jest ten, że i nadal Anglja chce opierać rekrutowanie żołnierzy na ochotnikach, a nie ośmiela się jeszcze zerwać z odwieczną tradycją, aby wprowadzić konskrypcję i służbę obowiązkową wojenną. Ale, czyniąc to oświadczenie, p. Brodrick otwarcie oznajmił, że jeżeli ochotników nie zgłosi się dosyć do służby w powiększonej o 120.000 armji, to, po upływie pięciu lat, nic pozostanie i Anglji nic innego do zrobienia, jak zaprowadzenie u siebie przymusowej służby wojskowej. *Alea jacta est!* Jedyne wielkie mocarstwo, które dotąd obywało się bez niej, oświadcza swą gotowość do nałożenia podatku krwi na swych wolnych obywateli. A nie zapadł się w ziemię pałac parlamentu na taką zapowiedź, lecz przeciwnie i deputowani i prasa i cała społeczność przyjęła plan Brodricka w nader przychylny sposób.

Skoro ochotnicy mają stanowić jądro armji, zatem należy zrobić z nich, jak można najlepszych regularnych żołnierzy. Ulepszenia w ich uzbrojeniu, ćwiczeniach, a to zarówno w pułkach ochotników, milicji i „yeomanry", stanowią ważną część tego programu.

Armja regularna podzieloną będzie na sześć korpusów, każdy z 40.000 żołnierzy, każdy posiadający swą artylerję, swój sztab generalny i pewną samodzielność administracyjną. Trzy z tych korpusów będą zawsze na stopie wojennej, tak, że na dany sygnał mogą wsiąść na okręt i być przewiezione na miejsce, gdzie interesy narodowe ich potrzebować będą.

Siła 120.000 nie jest sama w sobie groźną dla miljonowych armji Rosji, Niemiec, lub Francji — to prawda! Lecz gdy się weźmie na uwagę, że ma być w każdej chwili gotową do walki i że mieć będzie poza sobą najpotężniejszą wojenną marynarkę, to trzeba przyznać, że Anglja czyni wielki wysiłek, że wchodzi na nową drogę i że trzeba będzie niezadługo i z jej armją lądową się rachować.

Czy dodać należy nakoniec, że budżet wojskowy na rok nowy wznosi się do liczby blizko 90 miljonów funtów szterlingów i że rok następny także takiej olbrzymiej liczby będzie wymagał?

Mały fejleton.

Pogadanka o piwie

Piwo jest napojem, który jednym organizmom bezwarunkowo szkodzi, drugie w pewnych razach wzmacnia i pokrzepia, pod warunkiem wszakże umiarkowanego i we właściwej porze użycia. Oczywiście piwo dobre, albowiem piwo w złym gatunku zawsze i każdego konsumenta zdrowiu tylko ujmę przynosi.

Dotychczas nie rozstrzygnięto śmiesznego sporu, czyim piwo jest wynalazkiem: Polaków czy Niemców? Właściwie, ani pierwszych, ani drugich, już bowiem pisarze greccy i rzymscy wspominają o napoju wyrabianym z wyroszczonej pszenicy i jęczmienia. Napój ten poświęcony był bogini rolnictwa Cererze, a ztąd nazwa łacińska piwa: *cerevisia*.

W kronikach Gallusa i Dytmara znajdujemy uwagę, że nasz Bolesław Chrobry sporo piwa wypijał, co dało Syrokomli powód do skreślenia następującego rymowanego żartu:

Niemcy nam chcieli ukraść Kopernika;
Z przywłaszczonego odarto ich blasku.
Chcieli nam dowieść, że piwo wynika
Z ich wynalazku.

Ale w Dytmara pismach zostawiona.
Pamiątka stara, kronikarska, żywa:
Bolesław Chrobry przyjmował Ottona
Kufelkiem piwa.

Faktem przecież jest, że klasztor w Tyńcu miał w XII wieku własny browar, a Ludgarda, żona Przemysława II-go, założyła w Kaliszu aż ośm browarów. Długosz nadmienia, że ów Przemysław jako chorowity, pijał tylko słabe piwo. Ten sam kronikarz powiada, że Konrad, książę cieszyński (w 1303 r.) proboszcz wrocławski mianowany został arcybiskupem w Salzburgu i zrzygnował z onej godności, „albowiem nie było tam piwa pszenicznego, do którego z dzieciństwa nawykł".

Następnie Długosz opisuje, że „w Mazowszu wina rzadko kto używa, tylko napoju z pszenicy, chmielu i wody, piwem zwanego". Stąd w starodawnej piosnce o Mazurach śpiewano:

Mazurowie nasi
Po jaglanej kaszy
Słone wąsy mają
W piwie je maczają.

Chmiel już od XIV. wieku był przedmiotem handlu wywozowego, a statut litewski przepisuje surowe kary na szkodników chmielarskich. Zygmunt Stary spożywał codziennie na śniadanie polewkę piwną z grzankami zwaną „gramatką". Syn jego Zygmunt August, dając w 1551 roku przywilej na warzenie piwa Negelinowi i Ulrychowi zaleca wszystkim piwowarom piece ich systemu, ponieważ oszczędzają conajmniej trzecią część paliwa. Konstytucja z 1565 roku ustanowiła podatek czopowy po 4 i po 6 groszy od beczki. W XVI. i XVII. wiekach najsłynniejsze piwa były: piotrkowskie i proszowskie. Po nich szły: łęczyckie, piątkowskie, bydgoskie, przemyskie, świdnickie, gdańskie i wrocławskie.

Cech piwowarski w Krakowie istniał już w 1458 roku i piwowarzy mieli swoją basztę do obrony wrazie oblężenia. Taksa żywności na ratuszu krakowskim z 1573 roku stanowi, aby piwo warzono tylko z czystej pszenicy. Stąd poeta Miaskowski nazywa piwo napojem „z pszennej jagody". Lecz w XVII. wieku jęczmień wziął górę nad pszenicą. Prawo z 1685 roku przepisywało tylko, aby na 10 korcy jęczmienia obowiązkowo dodawano dwa czystej pszenicy. Różne już były smaki piwa, a wybrednym piwoszom przypomina książę naszych poetów Jan Kochanowski:

Gniewam się na te pieszczone ziemiany,
Co piwu radzi szukają przygany;
Nie pij, aż ci się pierwej będzie chciało,
Tedyć się każde dobrem będzie zdało.

Słynne podotąd piwo grodziskie w XVI. już wieku było sprzedawane z Wielkopolski do Brandeburgji, a na Mazowszu przez trzy z górą stulecia słynęło piwo wareckie, czyli w Warce warzone, jak na Litwie: grodzieńskie, kiejdańskie, nieświeskie, balwierzyskie i orszańskie.

Pracowite i gospodarne prababki nasze w każdym domu warzyły wyśmienite, jasne i lekkie piwo szumujące, zwane „szlacheckiem". Ciemniejsze z goryczką wyrabiano, dodając jagód jałowcowych. W starej polszczyźnie słodziny nazywano młótem, wrzątek piwny brzeczką, suszarnię słodzin ozdownią. Po domach miano zawsze do warzenia trzy naczynia: trzynóg, kadkę i kociołek. Obszerną rozprawę o różnych sposobach warzenia piwa mieści w sobie książka pod tytułem: „Ziemianin, albo gospodarz inflancki", wydana w Słucku 1673 roku.

Z czasem piwowarstwo *vel* browarnictwo urosło do znaczenia dużego przemysłu, lecz czy obecnie piwo nasze jest lepsze, a przedewszystkiem zdrowsze od dawniejszego?

KRONIKA.

Z uniwersytetu. P. Wincenty Paweł Franciszek Witaliński, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ślub. Dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się w Baranowie ślub pana Zygmunta Pietruskiego, starosty w Mościskach, syna ś. p. Oktawa Pietruskiego i Stefanji z Augustynowiczów, z panną Zofją Dolańską, córką Stanisława Dolańskiego i Jadwigi z Rylskich.

Dwie procesje jubileuszowe pod przewodnictwem ks. arcybiskupa z kapitułą odbędą się: pierwsza 25 maja o godzinie 4 popołudniu, druga w niedzielę św. Trójcy, 2 czerwca, o 5 godzinie popołudniu. W dniu oznaczonym katolicy, pragnący wziąć udział w procesji, zechcą się zgromadzić przed godziną 4 po południu w kościele archikatedralnym obrz. łać. — Procesję jubileuszową wyprzedzą w katedrze trzydniowe rekolekcje O. Łubieńskiego, Redemptorysty. Pierwsza nauka 22 maja o 7 wieczorem, dalsze o 7 rano i o 7 wieczorem

Rocznica 3 Maja. Ku uczczeniu 110 rocznicy 3 Maja, odbył się w tych dniach wieczorek w pensjonacie p. Amelji d'Endel. Po odczycie o konstytucji, wygłoszonym prz z jedną ze starszych uczenic, nastąpiły dwa obrazki dramatyczne, przeplatane śpiewami narodowymi: „Imieniny mamy" i Bolesławicza „Fraucymmer Anny Jagiellonki". Młodziutkie amatorki wywiązały się chlubnie ze swego zadania, ku zadowoleniu zgromadzonych gości. Czysty dochód przeznaczono na rzecz gimnazjum cieszyńskiego.

W trzeciej kadencji sądów przysięgłych odbędą się następujące rozprawy karne: d. 28 b. m. Józef Koziej o sprzeniewierzenie: 30 b. m. Wojciech Buczko o zabójstwo; 31 b. m. Kazimierz Kochanowski i tow. o kradzież: 4 czerwca Zygmunt Rościszewski false Stodołkiewicz o kradzież; 5 czerwca Aleksander Diduch i tow. o kradzież; 7 czerwca Leopold Fröhlich o kradzież i Leizor Mordko Nissenbaum o kradzież; 8 czerwca Jakób Ganz i Jakób Jarski o zgwałcenie; 10 czerwca rano Jan Kostiuk false Kościuk o kradzież, po południu Jakim Łojko o zbrodnię usiłowanego zgwałcenia; 11 czerwca Jan Sakowicz o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Ze sfer ruskich. Z dyrekcji Towarzystwa „Dniestr" otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do ustępu w artykule zatytułowanym „Ze sfer ruskich" w numerze 169 *Dziennika polskiego*, w którym uczyniono zarzut dyrektorowi „Dniestru" dr. Fedakowi i dr. Sawczakowi, upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nadwyżka bilansowa Towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr" w r. 1900 wynosi 96.995 kor., a w Towarzystwie wzajemnego kredytu „Dniestr" 6.782 koron 4 h, razem więc 103.777 koron 4 h., a nie jak szanowna Redakcja mylnie podała 47.777 kor.

Z tych nadwyżek przeznaczyło walne zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej zgodnie z przepisami statutów odpowiednie kwoty na powiększenie funduszów rezerwowych obu Towarzystw ubezpieczeń i na 8 proc. zwroty dla członków ubezpieczonych resp. na 6 proc. dywidendę dla członków Towarzystwa kredytowego, a kwotę 7.800 kor. na remuneracje dla 2 dyrektorow, 2 zastępców dyrektorów, 3 członków komisji rewizyjnej, którzy wszyscy według § 105 i 109 stat. nie otrzymują za swoje prace w ciągu roku żadnej płacy ani innego wynagrodzenia, lecz dopiero od walnego zgromadzenia remunerację z nadwyżki bilansowej. Powyższa kwota 7.800 kor. przypadła więc do rozdziału między 7 osób, a nie dla dra Fedaka i dra Sawczaka, jak mylnie w *Dzienniku polskim* podano.

Zaznaczam dalej, jako przewodniczący rady nadzorczej, że stanowisko dyrektora „Dniestru" nie może być uważane za żadną synekurę, lecz wymaga stale urzędowania w obu Towarzystwach dwóch dyrektorów codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, oprócz udziału dyrektorów w posiedzeniach dyrekcji, komisjach rady i pełnej radzie nadzorczej. Z poważaniem, za prezesa rady nadzorczej *ks. L. Turkiewicz.*

Emigranci z Galicji wschodniej przejechali wczoraj rano przez Kraków. Jadą oni nie do Kanady, lecz do Argentyny przez Bremę do Buenes Ayres. W drodze między Tarnowem a Krakowem zmarła w wagonie żona jednego z emigrantów, Anna Spasiukowa, licząca lat 34, matka sześciorga dzieci, z których najstarsze liczy lat 12, a najmłodsze dwa miesiące (przy piersi). Zwłoki zmarłej przewieziono z dworca do zakładu medycyny sądowej. Śmierć skonstatował lekarz kolei północnej dr. Eichhorn. Przyczyną śmierci była prawdopodobnie wada serca. Mąż jej i dzieci pojechali dalej. Niemowlę karmić mają bratowa zmarłej i inne emigrantki.

Wyrodna matka. W Przemyślu toczyła się 16 b. m. rozprawa przeciw Marji Paszkiewicz z Krakowa, karanej 8 razy za kradzież, oszustwo i t. d. Przed wyjściem zamąż za P. Paszkiewicza (malarza pokojowego) miała syna Aleksandra. Przybrany ojciec zaopiekował się dzieckiem, czemu przeciwną była nieludzka matka. Pragnęła, by nie istniał świadek żywy dawnego jej życia. Dla pozbycia się dziecka morzyła je przez długi czas głodem, katowała, sadzała na garnku z rozpalonymi węglami i t. d. Po tych tortnrach dziecko (5-letnie) skonało.

Trybunał skazał Paszkiewiczową na 14 lat ciężkiego więzienia.

Mają dość Prusaków. Władcy zrzeszonych państewek niemieckich buntują się jeszcze ciągle przeciw hegemonji króla pruskiego, który przywdział koronę wszechniemiecką. W Badenie odbyło się niedawno poświęcenie nowego gmachu kasyna oficerskiego; nad bramą widniał napis łaciński: Zbudowany za pełnych chwały rządów cesarza Wilhelma II". Obecnie napis ten został zniesiony, gdyż korpusowi oficerów dano ze strony miarodajnej niedwuznacznie do zrozumienia, że w Badenie panuje przedewszystkiem wielki książę. Komendantura zarządziła tedy niezwłocznie usunięcie napisu.

Dziedziczny talent. Berliński dziennik, *Kleines Journal* pisze, że następca tronu niemieckiego, ks. Fryderyk-Wilhelm, skomponował utwór muzyczny na skrzypce, świadczący o wybitnym talencie kompozytorskim. *Qui vivra — verra...*

Prawdziwa tragedja. W Castagnare pewna kobieta pozostawiła śpiące dzieci, dwunastoletniego syna i ośmnastomiesięczną córeczkę i udała się do policji, iż trzecie jej dziecko, pięciolelni chłopiec zginął już od trzech dni. Kiedy powróciła do domu, znalazła dziewczynkę poparzoną ogniem śmiertelnie. Mała w objęciach matki zmarła wkrótce, a w tejże chwili wniesiono do mieszkania zwłoki pięcioletniego chłopca, które wyciągnięto z miejscowej studni.

Ostatni „match". Głośny szachista, v. Minckwitz, który zdobył tytuł mistrza wszechświatowego, cierpiał od pewnego czasu na rosztrój umysłowy; ponieważ zaś pozbawiony był wszelkich środków, przeto rzucił się pod koła wagonu kolei elektrycznej w Biebrich pod Wiesbadenem i poniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem wyzionął ducha.

Fundusz z oszukaństwa. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej posiada niezwykłe źródło dochodu. W 1811 r. minister skarbu otrzymał list z dołączeniem 5 dolarów. Nie podpisany korespondent tłómaczył, że przesyła tę sumę, albowiem oszukał na 5 dolarów kasę związkową. Urzędnicy skarbu łamali sobie głowy, w jaką rubrykę wpisać te pieniądze, wreszcie otwarte zostało nowe konto pod nazwą „funduszu sumieniowego". Dziś wynosi on 300.000 dol. Największą sumą jednorazową, jaką otrzymano, było 140.250 dol. Niedawno do urzędu skarbu przyszedł taki list: „Oszukałem niegdyś Stany Zjednoczone na 50 dolarów należnego cła od zegarków. Odezwało się we mnie sumienie. Posyłam 5 dolarów. Jeśli sumienie znowu się odezwie, przyszlę więcej". Wszystkie posyłki przychodzą bezimiennie, otwierane są w obecności kilku urzędników, pokwitowanie z odbioru pieniędzy umieszczane jest w gazetach.

Król klakierów nie żyje W Paryżu zmarł w tych dniach bardzo popularny na bruku paryskim szef klakierów, Planchet, którego zwano powszechnie „królem klakierów", ponieważ jednoczył w swoich rękach władzę nad całą prawie klaką paryską. Przed laty kilkudziesięciu Planchet był kolporterem broszur ulotnych na ulicach Paryża, w chwili śmierci zaś pozostawił majątek, wynoszący kilka miljonów franków. Majątek ten rósł tak szybko, iż Aleksander Dumas ojciec mawiał: „Patrzcie na Plancheta. Jest to chodzący dowód tego, iż do robienia pieniędzy potrzeba tylko mieć ręce inteligentne". Planchet, zmarły w 67 roku życia, przez 50 lat obracał się w paryskim świecie teatralnym, znał go więc na wylot. Planchet był nie tylko wyzyskiwaczem klaki, ale prawie jej inicjatorem, przed laty bowiem kilkudziesięciu instytucja ta nie miała charakteru całości silnej i zorganizowanej według pewnego planu. Od czasu powodzenia Plancheta niegodziwa instytucja klakierów rozszerzyła się na świat prawie cały, teroryzując znakomitszych aktorów, zwłaszcza w stolicach. Aleksander Dumas syn zwykł był mawiać: „Dwie rzeczy stawiają najskuteczniejszą zaporę rozwojowi talentów aktorskich: wspaniałe toalety i klaka". Król klakierów zrobił przynajmniej dobry użytek z pieniędzy, nagromadzonych kosztem wyzyskiwanych aktorów, bo większą część swoich miljonów zapisał na rzecz kasy pomocy dla paryskich artystów dramatycznych.

O stypę im chodziło. W okolicy Warszawy w tych dniach zmarła nagle córka stolarza, ośmnastoletnia dziewczyna. Poczyniono stosowne przygotowania do pogrzebu, atoli z bolesnym faktem śmierci nie mógł pogodzić się młody czeladnik ojca zmarłej, twierdząc uparcie, że panna jest w letargu. Na gorące prośby młodzieńca, przybył lekarz z aparatem do wzbudzania prądu elektrycznego, poddał zwłoki zmarłej galwanizacji i o dziwo! nieboszczka żywa z łóżka wstała, ku szalonej radości czeladnika, a strapieniu rodziców, którzy na widok tego niezwykłego wypadku, wystąpili z pretensją do lekarza:

— Co nam pan narobił! trumna kupiona, placki upieczone, piwo i wódka zapłacone, goście sproszeni i co my teraz poczniemy?..

Rozśmieszony lekarz wskazał na rozpromienionego czeladnika i doradził uprzątnąć trumnę, aby zamiast pogrzebu, wyprawić — zaręczyny,

Epigram. (P. I. Daszyńskiemu do albumu).

Zrobiłeś całą szlachtę polską — złodziejami!
Ślicznie! — to jeden z twoich w parlamencie
[„blitzów": —
Sza! Muzyka przyszłości — słyszę — piosnkę gra mi,
Że waść wnet ze złodziei porobisz szlachciców.

Z kraju.

Bohorodczany. (*Śmierć od piorunu*). W czasie burzy, jaka szalała w dzień 16 maja nad naszem miasteczkiem i okolicą, zabitą została od pioruna 45 letnia tutejsza włościanka, Katarzyna Zubyk, która pracowała wówczas na polu. Zwłoki jej znaleźli po burzy przechodzący potem ludzie. Całe ciało Zubykowej było poparzone, włosy spalone, a na głowie znajdowała się wielka rana o brzegach osmalonych. (es)

Chyszów, powiat tarnowski. (*Utonięcie dziecka*). Pozostawiona bez dozoru 4 letnia córeczka tutejszych włościan Tabaszów, udała się dnia 16 maja br. około godziny 11 przed południem nad staw dworski, a wpadłszy do wody utonęła. Rozpacz rodziców na widok martwych zwłok dziecka nic miała granic. (*sygm*)

Czortków. (*Usiłowane samobójstwo*). Onegdaj usiłował odebrać sobie tu życie wystrzałem z rewolweru niejaki Michał Bąk, służący u jednorocznego ochotnika pułku ułanów p. Mikołaja Gorzyckiego. Przyczyną zamachu samobójczego było sprzeniewierzenie przez Bąka znaczniejszej kwoty pieniężnej na szkodę swego służbodawcy. Ciężko rannego przewieziono po opatrzenia do szpitala powszechnego w Zaleszczykach. (*a. z.*)

Kranzberg, powiat samborski. (*Podpalenie.*) Przed kilku dniami wybuchł tu w zabudowaniach gospodarskich włościanina Jana Moosa pożar, który wskutek panującej posuchy rozszerzył się w krótkim czasie, obracając w perzynę zagrody sześciu innych gospodarzy. W płomieniach zniszczały wszystkie zapasy zboża i sprzęty rolnicze. Szkoda wynosi przeszło 14.000 koron i była tylko na bardzo małą kwotę ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń Silnie podejrzanego o zbrodnię podpalenia, tutejszego mieszkańca, Josla Bleiberga, aresztowała żandarmerja i odstawiła do więzienia sądu powiatowego w Łące. (*w. k.*).

Lubaczów. (*Ofiara*). Stowarzyszenie zaliczkowe w Lubaczowe przesłało kwotę 25 koron w miejsce wieńca na trumnę śp. Władysława hr. Brunickiego swego długoletniego członka rady, na ręce komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Oleszycach.

Monasterzyska. (*Teatr amatorski*). Dzięki zabiegom obecnego prezesa kasyna, który rozbudził uśpione u nas życie towarzyskie, mieliśmy tutaj w dniach 15 i 16 bm. teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrano „Kalosze" J. Fredry i „Podejrzana osoba" St. Dobrzańskiego z wielkiem powodzeniem. (*...ski*)

Podhajce. (*Śmiertelne poparzenie.*) Onegdaj pękł w tutejszej gorzelni dra Czyżewicza, dzierżawionej przez żyda Zellermajera, drewniany kocioł odpędowy, w skutek czego pracujący w gorzelni robotnicy, Iwan Brochański, Jan Flamann i Stefan Wilk, tudzież Feibisz Goldenberg, syn gorzelnika, któremu powierzono nadzór nad gorzelnią, odnieśli ciężkie poparzenia na całem ciele. Wszystkich oddano natychmiast do tutejszego szpitala powszechnego. Dwaj z nich: Flamann i Wilk, którzy najbliżej stali kotła i odnieśli największe rany, w kilka godzin po przewiezieniu ich do szpitala w strasznych męczarniach zakończyli życie. (*ski*).

Przemyśl. (*Rezygnacja burmistrza*). Na specjalnie zwołanem w tym celu posiedzeniu rady miejskiej, odbytem onegdaj, przyszła na stół sprawa rezygnacji burmistrza dra Dworskiego. Obecni radni jednogłośnie uchwalili rezygnacji nie przyjąć, lecz wpłynąć na dra Dworskiego, aby ją cofnął. Przed głosowaniem pięciu radnych — opozycjonistów opuściło ostentacyjnie salę. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że dr. Dworski rezygnacji swej stanowczo nie cofnie.

Rymanów. (*Automobil*). Nasze miasteczko otrzymać ma w tym roku europejską nowość. Oto hr. Jan Potocki, poseł do rady państwa, właściciel Rymanowa, zaprowadził pomiędzy stacją Rymanowem a uzdrowiskiem dla przewożenia gości kąpielowych elegancki automobil, kursujący regularnie pomiędzy stacją kolejową a zdrojowiskiem. Automobil ma z czasem jeździć i w innych kiernnkach tej okolicy, mianowicie też z Rymanowa do Krosna. Będą urządzone po drodze przystanki, a jazda odbywać się będzie regularnie podług uwidocznionego planu, tam i napowrót przez dzień cały. Pomysł bardzo dobry, który prawdopodobnie znajdzie naśladowców i w innych okolicach naszego kraju, gdzie jest ruch większy a brak połączenia kolejowego uczuwać się daje.

Szkło, powiat jaworowski. (*Samobójstwo*). Onegdaj około godziny 8 wieczorem pozbawił się tu życia wystrzałem z rewolweru niejaki Juljusz Zillinger. Samobójca pochodził z Eslingen w Wirtembergji i od półtora roku dopiero mieszkał w Galicji. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą. (*ell.*)

Wulka, powiat brzeżański. (*Samobójstwo wieśniaka.*) Cierpiący od przeszło dwu lat na nieuleczalną chorobę tutejszy gospodarz, Danjel Biłek, odebrał sobie onegdaj życie przez powieszenie. Samobójca liczył 64 lat wieku. (*peka.*)

Żywiec. (*Wściklizna*). Pojawiła się u nas znowu druga epidemja. Po dyfterji grasującej od paru tygodni, wystąpiła znowu świeżo wscieklizna u psów, które gromadami włóczą się u nas po ulicach. Na szczęście nikt z ludzi nie został dotąd pokąsany.

* **Lwowski chór akademicki** urządza w sobotę dnia 25 maja b. r. do Lesienic (browar Grunda) pierwszą wycieczkę towarzyską z tańcami z nader urozmaiconym programem. Po zaproszenia zgłaszać się można do lokalu Towarzystwa, (Rynek l. 17, III. piętro), codziennie od godziny 3—4 popołudniu.

* **Wielka zabawa Sokoła.** W niedzielę dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się na Górze Zamkowej wielka zabawa sokola.

W program zabawy wchodzą gry i ćwiczenia gimnastyczne, kwiatowy rej kolarzy, bazar dziecinny, prócz innych niespodzianek. W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

* **Zbłąkany charcik meksykański**, może być odebrany przez właściciela. Wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego*.

Zmarli:

Dnia 20 maja b. r. zmarła w Bohorodczanach w 54 roku życia Karolina z Górskich Więckowska, wdowa po aptekarzu.

Notatki literackie i artystyczne.

Przekład z Cycerona. Rozmowę „O przyjaźni" Marka Tulliusa Cycerona, przełożył na język polski prof. Franciszek Habura. Przekład jest nieco ciężki, odznacza się jednak nadzwyczajną wiernością i ścisłością.

„Goplana" Żeleńskiego zostanie w tych dniach wznowiona na scenie Teatru wielkiego w Warszawie. Kirkora śpiewać będzie Florjański, Balladyną będzie p. Kruszelnicka, a Goplanę odtworzy p. Korolewiczówna.

Dzienniczek bibljograficzny. Nowe książki otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie.

Balzer O. Prof. Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3-go Maja 1 K 59 h.

Barański Fr. Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni patrjotyczne i narodowe. Wydanie III pomnożone. Część I. Muzyka 110 numerów. Część II. Słowa 4 K 50 h.

Bujak Fr. Geografja kronikarzy polskich 1 kor.

Doleżan W. Ogniem i mieczem, Henryka Sienkiewicza z portretem twórcy trylogji mapką orjentacyjną, 40 hal.

Edelheit dr. Z. St. Przyczynek do popularyzacji znajomości i o istocie i o granicach wiedzy lekarskiej dla wykształconych laików 40 h.

Gordeffroy. Ogólne zasady uprawy i nawożenia roli 2 K 80 h.

Jaworski ks. J Na miesiąc maj. O Matce Boskiej z Lourdes. Historja objawień z pierwszych cudownych uzdrowień opowiedziana popularnie z dodatkiem stosownych nauk w 32 ustępach. 1 kor.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. Wydanie IV 80 h.

Książka. Miesięcznik poświęcony bibljografji krytycznej pod kierownictwem M. Massoniusa, zeszyt kwietniowy. (Rocznie 4 kor. 40 h.).

Lityński M. Wiek XIX. Obrazy historyczne. Zeszyt I. 50 h. Całość w 10 zeszytach w przedpłacie 4 kor.

Najnowsze szkice Syberji przez turystę światowego J. R. 3 kor. 20 h.

Ostrowski St. Nałęcz. Pas rycerski. Powieść historyczna w 2 tomach. 5 kor. 20 h.

Pelczar ks. dr. J. Kazania o świętych patronach polskich. Nowe wydanie. 1 kor. 20 h.

Popiel P. Powstanie i upadek Konstytucji 3 Maja według dokumentów oryginalnych napisał.. z podobizną pisma króla Stanisława Augusta do Szczęsnego Potockiego. 2 kor.

Przybyszewski St. Nad morzem Wydanie drugie, przejrzane przez autora. 3 k.

Stary Michał Czarnoksiężnik. Opowiedział Juljan B. 30 hal.

Sudermann H. Honor, utwór dramatyczny w 4 aktach, przełożył R. Ordyński. 48 hal.

Tretiak J. prof. Kazimierza Brodzińskego. Wspomnienia mojej młodości i inne urywki autobiograficzne, wydał i wstępem opatrzył... 1 k. 60 h.

Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie. Tom II i III po 48 hal.

Wyspiański St. Wesele, dramat w 3 aktach. 4 k.

Ceny książek podane są bez policzenia przesyłki pocztowej na prowincji.

Izba sądowa.

Stanisławów 21 maja.

(Lichwiarze przed sądem).

Dnia 22 bm. rozpoczyna się przed zwykłym trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Stanisławowie rozprawa przeciw Mendlowi Lebensartowi, liczącemu lat 58, zamieszkałemu w Stanisławowie tudzież przeciw Józefowi Lindnerowi, faktorowi pieniężnemu.

Akt oskarżenia zarzuca Lebensartowi, że jako człowiek zamożny i właściciel realności trudni się prywatnie także handlem pieniężnym w ten sposób, że dostarcza kredytu nietylko kupcom i przemysłowcom, lecz wiedziony chciwością zarzuca siecie lichwiarskie także na klasę urzędniczą, drobnych przemysłowców, agentów a nawet w pojedynczym wypadku na kelnera, aby ciągnąć z nich jak największe korzyści, wiedząc, że jednostki te ekonomicznie słabe a więc mało odporne dadzą się gruho wyzyskać płacąc wygórowane odsetki od pożyczek. Ponieważ jednak Lebensart jest członkiem rozmaitych instytucyj w mieście i chciał uniknąć odium połączonego z zawodowem wykonywaniem lichwy, przeto przybrał sobie za pośrednika czy też jako „organ wykonawczy" niejakiego Józefa Lindnera włóczącego się bez zajęcia a obarczonego rodziną i przy jego pomocy uprawiał lichwę na wielką skalę.

Lindner wyszukiwał ludzi potrzebujących pożyczek, układał się z nimi o warunki, zasięgał opinji o stosunkach kredyt biorących osób, następnie sam przedstawiał Lebensartowi dany interes, a gdy Lebensart nań się zgodził, brał od Lebensarta pieniądze, wręczał je poszukującemu pożyczki, odbierał dalej procenta itd. itd. słowem był „chodzącem biurem" Lebensarta. Lindner występował jawnie a Lebensart zostawał na uboczu. Korzyści, jakie w ten sposób Lindner względnie Lebensart osiągali, wynosiły przeciętnie 120 prc. a czasem 200, 240, a nawet 480 prc. Ofiar wylicza akt oskarżenia blisko 20. Tyleż świadków będzie dziś przesłuchanych.

Rozprawa budzi w mieście zainteresowanie, gdyż spodziewają się, że przytem wyjdzie wiele sprawek innych nieobjętych aktem oskarżenia osób, między którymi podają słynnego ze swojej „polityki" Filipa Goldenberga.

Rozprawie przewodniczy radca Sojka, jako wotanci zasiadają radcy pp. Dimmel, Körber i Malinowski. Lindnera broni adwokat tutejszy dr. Artur Ostermann.

Krwawe zajście.

Od długiego szeregu lat chłopi we wsi Manastercu używali w tamtejszym lesie pastwiska, będącego własnością hr. Ignacego Krasickiego. Za używanie tego pastwiska odrabiali chłopi bezpłatnie po kilka dni w czasie żniw. W tym roku hr. Krasicki odmówił pozwolenia na używanie pastwiska. Wywołało to wśród chłopów ogromne niezadowolenie, nie usłuchali zakazu, lecz dalej bydło swe paśli na tem pastwisku. Wszelkie starania, aby ich przekonać, że muszą usłuchać zakazu, spełzły na niczem. Służba dworska miała z chłopami ciągłe zatargi, a onegdaj, gdy chłopi, mimo rozkazu służby dworskiej, z pastwiska ustąpić się nie chcieli, wezwano pomocy żandarmerji. Chłopi wobec żandarmerji zajęli groźną postawę, czego skutkiem było to, że przyszło między żandarmami a chłopami do krwawego starcia, podczas którego trzech chłopów padło trupem, dwóch jest ciężko ranionych, a dwóch lekko. Oprócz tego są ranni ciężko jeden leśny, a lekko jeden żandarm. Zabici nazywają się: Hryć Kiłyk, Paweł Kiłyk i Iwan Hyrniak.

Zaraz po wypadku zjechała komisja sądowa i ze starostwa i zarządziła wszelkie możliwe środki, aby nie przyszło do dalszych rozruchów.

Koło polskie ma wnieść dziś interpelację w sprawie tego zajścia. Taką samą interpelację ma wnieść także p. Daszyński.

Nowy szpital wiedeński.

Powszechny szpital wiedeński przy Alserstrasse ten kolosalny gmach o 12 podwórzach zostanie w niedalekiej już przyszłości przeniesionym do nowo zbudować się mającego szpitala na gruntach krajowego zakładu dla obłąkanych i miejskiego zakładu dla ubogich, położonych również w dzielnicy Alsergrund. Układy z gminą i wydziałem kr jowym postąpiły tak daleko, że projekt ten potrzebuje już tylko zatwierdzenia sejmu dolno-austrjackiego. Przestrzeń pod nowy szpital zajmuje 220.000 kwadratowych metrów, a wzniesione na niej zostaną osobne pawilony dla trzech klinik chorób wewnętrzych, dla dwóch chirurgicznych, dla kliniki okulistycznej, gynekologiczno-położniczej, psychjatryczno-nerwowej, dla chorób skórnych, chorób usznych i chorób krtani, a wreszcie dla chorób zakaźnych i kilka oddziałów nieklinicznych. Szpital ten pomieści 2000 łóżek. Powstaną tam również instytuty dla ortopedji i dentystyki, a osobno zbudowane zostaną zakłady anatomji patologicznej, medycyny sądowej i dla chemji lekarskiej. Policzywszy do tego zabudowania administracyjne, gospodarskie, łazienki, domy mieszkalne — potrzeba będzie wznieść 40 osobnych budynków. Chorzy, którzy nie znajdą pomieszczenia w tym nowym szpitalu, będą odesłani do szpitala Wilhelminy w Ottakringu.

Cały kompleks budynków, należących do teraźniejszego szpitala, zostanie zburzonym a grunt rozparcelowanym. Powstanie tam kilka nowych ulic, a uzyskane sumy za nowe parcele, których cena będzie niezawodnie wysoką, gdyż położone są prawie w samem centrum miasta, pokryją częściowo koszt budowy nowego szpitala klinicznego. Przez przeprowadzenie tego projektu, którego urzeczywistnienie jest już bardzo bliskiem, zniknie z centrum miasta stary i pod względem sanitarnym bardzo wadliwy szpital dotychczasowy, a natomiast uzyska Wiedeń pierwszorzędny olbrzymi szpital kliniczny wraz z kliniką położniczą i zakładem obserwacyjnym dla chorych umysłowych, a równocześnie podjętą będzie budowa zakładu położniczego ze szkołą dla akuszerek, nowego wielkiego wzorowo urządzonego zakładu dla umysłowo chorych i w końcu powstanie nowy duży szpital przez rozszerzenie szpitala Wilhelminy w Ottakringu.

Król pieniężny.

W Londynie bawi obecnie J. Pierpont-Morgan, zwany „królem pieniężnym". Przybył on tam z Ailes-Bains, gdzie się leczył na bole reumatyczne, a właściwie stamtąd prowadził wojnę z akcjami „Northern-Pacifik" kolei, wiadomo zaś, że grupa Morgan-Rochefeller-Carnegie, grubo na tem zarobiła. Powiadają, że obecnie pracuje w Londynie nad nową sztuczką, zakupnem „Kompanji żeglugi parowej Leylanda" za co miał zapłacić 25 miljonów franków. Celem tego zakupu ma być początek planu, mającego za zadanie zniszczenie angielskiej konkurencji transportowej na morzu. Może sobie istotnie na to pozwolić prezydent wielkiego „trustu", rozporządzającego olbrzymią sumą dwudziestu pięciu miljardów franków.

J. Pierpont-Morgan, generalissimus amerykańskich miljarderów, zwany przez zwolenników swoich „wielkim reorganizatorem", liczy obecnie 46 lat. Zbudowany herkulicznie, wzrostu 6-stopowego, robi on istotnie wrażenie jakiegoś „Atlasa" dźwigającego na barkach swoich 5 miljardów dolarów i niezliczone miljony ludzkich egzystencyj. Morgan jest obecnie dyrektorem 14tu towarzystw kolejowych, 2 kompanij telegrafów, jednej kolei miejskiej, narodowego banku handlowego i kompanji kablu „Pacific". Należy prócz tego do rozmaitych kopalń węglowych i jest, co najważniejsza, główym dowodzącym w „trustach". „Wielki reorganizator" posiada jacht spacerowy, wartości półtora miljona franków, który nosi nazwę „Korsarz"... Istotnie lepszej nazwy dla jachtu Morgana nie można było wymyśleć. Yankesy porównywują Morgana z Cecilem Rhodesem, a nawet z Bismarckiem. Nie jest on jednak, jak jego obaj wspólnicy człowiekiem samopomocy. Ojciec jego bankier nowojorski Junius Morgan, zostawił mu 10 miljonów majątku! Syn ma już 150 miljonów dolarów własnego majątku!

Milczący jak Moltke, z twarzą obojętną, nie nastręczy Morgan nigdy żadnemu obserwatorowi żadnych o sobie spostrzeżeń. W klubie, gdzie bywa, siada zawsze na uboczu; toż samo czyni w kościele św. Jerzego, ale prawdopodobnie nie modli się tam, lecz myśli o — miljonach. O 11tej udaje się do biura, gdzie siedzi do 5tej, ale na pozór nic tam nie robi. Z planami swymi nie dzieli się z nikim, lecz wszystko sam obmyśla i dopiero po skończeniu dzieła, komunikuje go zaufanym. Pewnego ranka np. zgromadza ich i zawiadamia, że zakupił jakąś kolej i sprzedał ją zaraz innemu towarzystwu z zarobkiem paru miljonów. Na 10 minut przedtem nic nikomu o takiej transakcji nie było wiadomem. W tej sztuce milczenia, spoczywają sekrety powodzenia Morgana.

Spółka Morgan-Rochefeller-Carnegie rozporządza 5 miljardami i stoi na czele trzech trustów: żelaznego z kapitałem 1154 miljonów dolarów; naftowego z 850 miljonami dolarów i stalowego z 1000 miljonów dolarów. Te trzy trusty, których naczelnikiem jest Morgan, reprezentują kapitał okrągły dwudziestu pięciu miljardów franków!

Rozbójnik ten na wielką skalę, jest jednak — dobroczynny. Na cele dobroczynne wydaje jak powiadają — 25 miljonów franków rocznie; zdarte one są oczywiście z tej samej ludności, którą on niby następnie wspiera. Służyć to ma jedynie jako d e w i z a nowoczesnych rozbojów, zwanych spekulacją giełdową. Że Morgan może sobie na taką „dobroczynność" pozwolić, przykład, że przy emisji obligacyj — Cleveland, przy kapitale 62 miljonów dolarów 33%, a więc 20 miljonów przeszło do kieszeni Morgana, jako „czysty" zysk.

Oględziny teatru.

Dziś o g. 11 przedpołudniem miały miejsce komisyjne oględziny naprawionych przyrządów oświetlenia elektrycznego w teatrze miejskim i zarazem celem przekonania się, czy światło elektryczne będzie należycie funkcjonować, tak, aby można rozpocząć przedstawienia. Oględziny te miały także za zadanie zbadanie gruntowne, czy wogóle na wypadek powtórzenia się wypadku z „elektryką", publiczność byłaby narażoną na jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Komisję tę składali ze strony rządu: namiestnik hr. Piniński, starszy radca budownictwa Hawryszkiewicz, radca policji Schechtel i komisarz Des Loges; ze strony miasta: prezydent dr. Małachowski, wiceprezyd.: Michalski i Ciuchciński, radni: dr. Marjański, Gołąb, Rawski, rektor dr. Szpilman, radca magistratu Cetwiński, sekretarze: Dziubiński i Zawistowski, dalej prof. Dzieślewski, inżynierowie: Schleyen i Czerny i dyrektor zakładu elektrycznego, p. Tomicki.

Z powodu stopienia się węzła kablowego na rogu ul. Sykstuskiej, połączono centralę w teatrze prowizorycznie z kablem na rogu ulicy Jagiellońskiej zapomocą słupa, do którego kable umocowano i połączono z drutami, doprowadzającymi prąd elektryczny do teatru. Próba oświetlenia lamp na scenie i sali widzów wypadła zadowalająco; ta kwestja tedy byłaby załatwioną i rozpoczęciu przedstawień nicby nie stało już na przeszkodzie.

Następnie po upływie dobrej pół godziny zeszła komisja do suteren, gdzie się mieszczą akumulatory i aparaty elektryczne. W komorze gdzie wybuchł ogień, niema już i śladu jakichś spustoszeń, tylko gruba warstwa kopciu na białym murze, świadczy o tem, że tu był niedawno jakiś wypadek. Zresztą naprawione wszystko. Patrząc się na te niewinne manometry i korby w murze, oraz kawały kablu, wogóle urządzenia dla profanów niezrozumiałe, człek gubi się w domysłach, co to się palić mogło i narobić „narodowi" tyle strachu. A jednak tak było... Elektryka ma swoje kaprysy i wybryki; nie darmo jest... rodzaju żeńskiego. Słyszeliśmy zdanie jednego z fachowców, że w podobnych wypadkach akumulatory w t e o r j i winny eksplodować... P r a k t y k a na szczęście wykazała co innego. I dobrze się stało. Zresztą te akumulatory, o których parę dni temu niosła fama, że się popaliły czy potopiły, stoją sobie spokojnie; spalić się nie mogły z tej prostej przyczyny, że są położone dość daleko od lokalu, w którym zaszedł wypadek.

Znalazłszy tu wszystko w porządku — choć namiestnik radby tej centrali w gmachu teatru nie widzieć i może ma wiele w tem racji — udała się komisja do podziemia pod salę widzów, gdzie pod podłogą idą druty do oświetlenia scecy. I tu nie znaleziono nic niebezpiecznego, choć gruntownie badano. Drzewa tu nie ma; jedynie drewnianą jest podłoga sali, ale ta spiera się na kratowych tragarzach żelaznych. Tam zresztą w razie wypadku, ogień by się nigdy nie dostał.

Po wskazaniu paru poprawek i wyjaśnieniach inżyniera firmy Siemensa, przybyłego z Wiednia, oraz wysoce fachowych prof. Dzieślewskiego, opuściła komisja z namiestnikiem gmach teatru, zadecydowawszy, że rozpoczęciu przedstawień nic nie przeszkadza i że bezpieczeństwo osób nawet w razie — co nie daj Boże — wypadku, absolutnie nie jest zagrożone.

Tak więc jutro teatr miejski otworzy swe podwoje, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bo prof. Dzieślewski stanowczą decyzję uczynił zależną od ponownych oględzin fachowych o g. 5 popołudniu.

Na każdy sposób, czy przedstawienie odbędzie się jutro, czy pojutrze, publiczność może iść do teatru zupełnie bezpiecznie.

Delegacje wspólne.

Cesarz rozmawiając wczoraj z członkami delegacyj, zbliżył się do p. J a w o r s k i e g o i wyraził swe żywe zadowolenie z powodu zupełnego wyzdrowienia p. Jaworskiego.

Do p. Eugeniusza A b r a h a m o w i c z a wyraził cesarz zadowolenie z tego, iż izba obecnie tak pilnie pracuje.

Z p. B a r w i ń s k i m rozmawiał cesarz o obecnych pracach parlamentu i o ustawie, dotyczącej budowy dróg wodnych. P. Barwiński podniósł, że komisja wodna po kilku bardzo natężających posiedzeniach sprawę tę w zupełności załatwiła. Cesarz wyraził nadzieję, że projekt ten jak najrychlej stanie się ustawą. Cesarz mówił następnie z p. Barwińskim o pracach w delegacjach i przyjął z zadowoleniem do wiadomości, że także i Barwiński przyjął jeden referat.

Szenererowcy W o l f i I r o nie brali udziału we wczorajszem przyjęciu delegacyj w Burgu.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 22 maja. Na początku posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski, między innymi wniosek p. S t w i e r t n i i tow. w sprawie podwyższenia normowania systemizowanych posad wszystkich gałęzi służbowych przy kolejach państwowych.

P. B r e i t e r interpeluje ministra oświaty w sprawie usunięcia prof. Lutosławskiego z katedry wszechnicy Jagiellońskiej.

Następnie odpowiadali ministrowie na szereg interpelacyj.

P. S c h n e i d e r w zapytaniu do prezydenta zapytuje, jakim czynnikom to przypisać należy i czem te czynniki zostały przekupione, że Hilsnera dotychczas nie powieszono i prawdopodobnie nie powieszą.

Prezydent hr. V e t t e r nie odpowiedzia wcale na to zapytanie.

Z kolei przystąpiła izba do porządku dziennego, do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą inwestycyjną. Przemawiał p. L i c h t.

W dalszym ciągu załatwiony §§. 2, 3 i 4 ustawy.

Na początku posiedzenia uchwaliła izba przekazać projekt ustawy o zaopatrzeniu urzędników prywatnych bez pierwszego czytania komisji socjalno-politycznej.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 22 maja. Rząd stara się wszelkiemi siłami, aby ustawy o podatku od biletów kolejowych załatwioną została jeszcze w bieżącej sesji. Jak słychać, stronnictwa na to się godzą. Załatwienie to zdaje się być możliwem tembardziej, że dyskusja nad inwestycjami idzie bardzo raźno, tak, że jutro zostanie ukończoną.

Deputacja z m. Tarnopola.

Wiedeń 22 maja. Dziś w korytarzach izby pojawiła się deputacja z m. Tarnopola, aby użalić się na rzekomy ucisk fiskalny, wykonywany przez tamtejszego radcę skarbowego, który ma dobrowolnie podwyższać fasje. Posłowie Ćwikliński i Niementowski przedstawili deputację p. Jaworskiemu i ministrom.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 22 maja. W izbie gmin oświadczył C r a n b o u r n e, że w sprawie wynagrodzenia szkód i strat, jakie mają wypłacić Chiny, rząd stara się, by żądania mocarszw nie wpłynęły szkodliwie na interesy handlu. Zniżenie tych żądań jednak okazało się rzeczą bardzo trudną. Anglja oświadczyła się stanowczo przeciw daniu wspólnej gwarancji, która z punktu widzenia Anglji, byłaby wprost szaleństwem. — Wypadki w Chinach zaczynają obecnie wchodzić w pokojową fazę. Należy się spodziewać, że Anglja będzie mogła wkrótce odwołać stamtąd swe siły wojenne. Załatwienie tientsinskiej kwestji spornej będzie wymagało zbadania sprawy na miejscu; w ten sposób uda się spór ten usunąć.

B r o d r i c h odpowiada na zapytanie pewnego posła w sprawie doniesienia dzienników, jakoby straż wojskowa rozstrzelała Boerów, będących w niewoli na wyspie św. Heleny, że to jest zupełną nieprawdą.

W izbie lordów złożył L a n d s d o w n e podobne oświadczenia, jak Cranbourne w izbie gmin, poczem izba lordów została odroczoną do 10 czerwca.

Komisja dla zbadania pretensyj wynagrodzenia szkód i strat, zgłoszonych przez osoby, wydalone z Afryki, odroczyła swe obrady do czasu po Zielonych świątkach, gdyż zastępcy rozmaitych mocarstw oświadczyli, że nie mają jeszcze gotowego swego materjału dowodowego.

Z dworu serbskiego.

Wiedeń 22 maja. Poseł Horzica z żoną swą, znakomitą czeską artystką dramatyczną p. Horzicową-Laudową bawił przez kilka dni w Belgradzie, gdzie pani Horzicowa występowała w tamtejszym teatrze. Król Aleksander nadał p. Horzicowej order Sawy, a przedwczoraj przyjął oboje na audjencji.

P. Horzica opowiada, że król wyrażał się z jak największą miłością o swej żonie i mówił z pp. Horzicami o opinji lekarskiej, wydanej o zdrowiu królowej.

Z Tow. rolniczego.

Kraków 22 maja. O godzinie 10 rano rozpoczęły się przy bardzo licznym udziale około 140 osób, większych właścicieli, księży i włościan obrady Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Przewodniczył hr. Andrzej Potocki. Jako komisarz rządowy obecny delegat radca dworu Laskowski.

Przewodniczący zagajając obrady zaznaczył konieczną potrzebę asocjacji rolników i wskazał na ważność kwestyj, jakie będą przedmiotem dyskusji t. j. traktatów handlowych, dróg wodnych i izb handlowo-rolniczych.

Hr. Potocki poświęcił następnie gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu prezesowi Tow. śp. Franciszkowi Mycielskiemu. Następnie przedstawił delegatów: Władysł. Struszkiewicza jako delegata ministerstwa rolnictwa, Zdzisława Onyszkiewicza jako delegata wydziału krajowego, delegatów galic. Tow. gospodarskiego pp. Tadeusza Pilata, Mieczysława Onyszkiewicza, ks. A. Lubomirskiego, Jul. br. Brunickiego, nadto jako delegatów głównego zarządu Towarzystwa kółek rolniczych pp. Artura Cieleckiego i Jerzego Turnaua.

Następnie rozpoczął p. Sikorski fachowy referat o budowie kanałów wodnych.

Kraków 22 maja. Zatrważające wieści nadeszły tu do Tow. wzaj. ubezpieczeń o gradach, jakie spadły w zachodniej części kraju, jakoteż w powiatach chrzanowskim i skałackim, niemniej w środkowej części kraju. W Towarz. wzaj. ubezpieczeń zgłoszono szkody z następujących powiatów: Chrzanów, Rzeszów, Jarosław, Husiatyn, Rawa, Brody, Złoczów, Kołomyja, Żółkiew, Sokal, Skałat, Podhajce, Bursztyn, nadto z Bukowiny z powiatów czerniowieckiego i kocmańskiego.

Nawet jęczmień, rosnący bardzo powoli, znajdujący się więc obecnie zaledwie w pierwszem stadjum wegetacji uległ zupełnemu zniszczeniu; tak, że w kilku miejscowościach rola będzie musiała być nanowo przeoraną i jarem zbożem zasianą. Szkody rolników są bardzo znaczne.

Kółka rolnicze.

Kraków 22 maja. O godz. 11 rozpoczęło się zgromadzenie powiatowych Kółek rolniczych pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego. Wybrano 5 delegatów na trzecią ogólną radę Tow. Kółek rolniczych, która odbędzie się w dniach 25 i 26 czerwca.

Nastąpiły odczyty: „O korzyściach z ubezpieczeń na życie robotników", p. Teofil Rozmarynowicz i „Gospodarstwo włościan a chów inwentarza, w szczególności trzody chlewnej", prof. Mikołaj Wojciechowski.

Kurs rybacki.

Kraków 22 maja. Dziś o godzinie 9 rano otwarto 4-dniowy kurs rybacki, urządzony staraniem Tow. rolniczego krakowskiego w collegium phisicum przy ul. św. Anny. Wykłady odbywają się dwa razy dziennie, od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 po południu. Przedmiotem wykładów są ryby i wszystko to, co z ich hodowlą stoi w związku, a więc biologja ich, istota wody, w której żyją, warunki gleby, co ma nie małe znaczenie w hodowli i t. d. Kurs jest licznie uczęszczany. Przysłuchują się przybyli z różnych stron kraju słuchacze. Na pierwszym wykładzie obecny był także hr. Ludwik Dębicki i delegat Towarzystwa roln. Krzyżanowski. Wykłada p. Fischer. Słuchacze niewątpliwie wiele skorzystają, bo wykład jest jasny, jędrny i uprzystępniający najtrudniejsze nawet kwestje.

Wystawa ogrodnicza.

Kraków 22 maja. O godz. 1-szej ogłoszono nagrody na wystawie ogrodniczej, urządzonej przez nauczycieli szkolnych powiatu krakowskiego. Dyplom honorowy otrzymał p. Myszal (Zabierzów); dyplom zasługi ks. Kurvda (Mogilna); dyplom zasługi i 100 koron p. Urbański (Wyciąże); medal złoty p. Lack (Wola Justowska). Nadto rozdano wiele innych nagród.

Wykonanie wyroku śmierci.

Wiedeń 22 maja. Dziś rano powieszono Wanyeka. Egzekucja była po 1 minucie i 7 sekundach ukończoną.

ZE ŚWIATA

Fałszywa miljonerka. Żona posłańca wiedeńskiego, Joanna Küttler, dowiodła, że nie zawsze trzeba być bogatym, aby żyć przyjemnie. W roku 1883 zaczęła ona rozpuszczać między znajomymi wieść, że wuj jej, zmarły w Ameryce w r. 1879, uczynił ją spadkobierczynią miljonowego majątku: ponieważ jednak był dziwakiem, przeto zastrzegł, że miljony wypłacone będą dopiero w 18 lat po jego śmierci, że spadkobierczyni nie wolno zaciągać przez ten czas długów, w razie zaś, gdyby to uczyniła, a adwokat upoważniony do zarządzania majątkiem dowiedział się o tem, miljony dziedziczą jej dzieci. I okazało się, że łatwowierność ludzka jest bezgraniczna, — Küttler'owa otrzymywała w ciągu tych lat kilkunastu tyle pieniędzy od znajomych bliższych i dalszych, że żyła w zupełnym dostatku; a wszyscy dawali gotówkę jako „podarek", — gdyż „dług" mógł ją pozbawić spadku. Ona zaś zapewniała najuroczyściej, że wywdzięczy się w dziesięćkroć pod odebraniu miljonów. Ci dobrowolni wierzyciele byli też bardzo dyskretni, gdyż chodziło im oto, aby ów adwokat testatora nie dowiedział się o rzekomych podarunkach. W końcu jednak sprzykrzyło się czekać jednemu z ofiarodawców, który dał Küttler'owej ogółem 1600 koron; zawiadomił zatem o wszystkiem policję i sprytna oszustka została oddana pod sąd.

Pożar stacji kwarantanny. Onegdaj popołudniu wśród silnej burzy uderzył piorun w jedną ze szop stacji kwarantanny w Bahrenfeld pod Hamburgiem. Wielka szopa, mieszcząca w sobie olbrzymie zapasy siana i słomy stanęła w jednej chwili w płomieniach. Cała stacja znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie, w stajniach bowiem kwarantanny stało 1500 wołów duńskich, a z tych 200 sztuk było przez ogień bezpośrednio zagrożonych i musiano je wyprowadzić przemocą z pośród ognia i dymu. Było to ciężkie zadanie, ale się udało. Akcja ratunkowa odbywała się przy akompaniamencie ustawicznego strasznego ryku zwierząt, gwałtem ze stajen wyprowadzonych. Po czterech godzinach wysilonej pracy straży ogniowej, udało się pożar umiejscowić. Na szczęście nie było wiatru, bo byłaby cała stacja, z drewnianych budynków się składającą poszła z dymem,

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 22 maja.

(*fr.*) Z Berlina donoszą, że aresztowanie dwóch dyrektorów przeworskiego Banku hipotecznego, wywołało znów pewne zaniepokojenie wśród posiadaczy niemieckich listów zastawnych. Spadły zwłaszcza bardzo znacznie akcje tych banków, które w jakiejkolwiek łączności stały z uwięzionymi dyrektorami, a więc Banku pomorskiego i meklenbursko-strelickiego. Nasza giełda nie odczuła tego jednak w niczem, swoją drogą jednak, że i u nas obecne stosunki targu pieniężnego są nie świetne, zapewne dopiero w czerwcu się poprawią. Największym kłopotem spekulantów jest to, że publiczność nie daje się jakoś znęcić do spekulacji giełdowej. To też z braku wszelkich zleceń zakupna z łona klienteli prywatnej, panuje na targu niemiły zastój. Od kilku dni spadają stale ceny zboża, które i tak są dosyć niskie. Przypisują to konkurencji węgierskiej.

— **Wystawa sadowniczo-pszczelnicza.** W Krakowie otwarto onegdaj w Sukiennicach o 4-tej po południu wystawę sadowniczą, pszczelniczą i ogrodniczą, urządzoną przez kierowników szkół powiatu krakowskiego, w obecności delegata Laskowskiego, prezesa towarzystwa rolniczego hr. Andrzeja Potockiego, inspektora kultury krajowej Struszkiewicza, delegata wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, prezesa towarzystwa ogrodniczego prof. Janczewskiego, radcy szkolnego Wimpellera, wielu inspektorów szkolnych, oraz licznych włościan. Uwagę zwracały następujące okazy: wiązanki i kosze z róż i innych kwiatów (pani Michalska), wina morwowe (prof. Harländer), wina owocowe (nauczyciel Musiał), rośliny lekarskie w chorobach płucnych (pani Sykutowska, nauczycielka z Russocic), piękne owoce (p. Orzechowski), wzorowy ogród i nasiona (dyr. Szarca z Dąbia), nasiona, kwiaty i przybory ogrodnicze (p. Ludw. Fregge).

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

K r a k ó w 21 maja. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·40 koron, czerw. od 8·— do 8·35 kor., żółtą od 8·— do 8·35 koron, żyto od 7·— do 7·40 koron, jęczmień browar. od 6·50 do 7·— koron, na kaszę od 6·15 do 6·25 koron, owies 6·70 do 7·10 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurydza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

— **Wiedeń** 22 maja (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·65 do 7·66 na jesień od 7·90 do 7·91; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·49 do 7·50, na jesień od 7·04 do 7·05; kukurydza na maj-czerwiec od 5·56 do 5·57, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·60 do 5·61, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·78 do 5·79; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·10 do 7·12 na jesień od 6·05 do 6·06 rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·85 do 13·95 olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 22 maja (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·37 do 7·38 na październik od 7·61 do 7·62; żyto na maj 7·25 do 7·26, na październik od 6·64 do 6·65; owies na maj od 6·90 do 6·91, na październik od 5·64 do 5·66; kukurydza na maj od 5·37 do 5·39, na lipiec od 5·32 do 5·33; rzepak na sierpień od 13·30 do 13·40. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie słabe.

Wiedeń 22 maja. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·—, Renta majowa 98·55, Węg. renta koronowa 92·95, Akcje austr. zakł. kred. 693·—, Akcje węg. zakł kred. 696·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Bankvereinu 487·50, Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państw. 677·75, Lombardy 91·—, Akcje kolei Elbethal 506·—, Akcje fabryki broni —·—. Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 467·—, Akcje Rima Muranji 497·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 108·25, Ruble 254·—.

Berlin 22 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 217·10, Tow. dyskontowe 188·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 maja 1901 r.

HOTEL GEORGE. E. Lityński z Litwinowa. D. Bredt z Koln. J. Bogusz z Wolina. Dr. R. Paygert z Sidorowa. H. Karczewski z Morana. E. Bredt z Otynji. W. Postruski z Wojniłowa. J. Kohn z Wiednia. J. Suchiński z Warszawy. Dr. A. Raczyński z Zawałowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). M. Gal z Tarnopola. W. Łukasiewicz z Podhajczyk. S. Hofmann ze Stanisławowa. Ks. Solecki z Brzeżan. W. Witosławski z Barszczowa. J. Kozicki z Trojanowa. W. Hecht z Kolonji.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Stojowski ze Stanisławowa. K. Wojnarowicz z Rosji. Dr. A. Lehmann z Podhajec. F. Skarzyński ze Szwejkowiec. M. Sille z Berlina. S. Wyspiański z Krakowa. M. Biechoński z Żarnowiec. J. Teodorowicz z Russowa. S. Wybranowski z Czortkowa. Dr. Lisowski z Krakowa. J. Maerz z Wiednia. W. Schnmann z Budapesztu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

3001 Najlepszy Francuski PAPIER CYGARETOWY **„LE GRIFFON"** Wszędzie do nabycia.

†

Feliks Zagłoba Sochacki

lekarz c. k. kolei państwowej, — uczestnik powstania z r. 1863

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, na dniu 21 maja b. r. przeżywszy lat 58.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 10 rano w Chodorowie, na który w głębokim smutku nieutulona żona i dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Chodorów dnia 22 maja 1901.] 290

„Concordia" A. Kurkowski. Lwów.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3 —
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange dd Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiowki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·30

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo. 9

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Najniższe ceny.

Bielizny męskiej

ze znaną marką fabryczną:

Główny skład

w handlu pod firmą

MAISON DU LION

Stanisław Gabriel

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 519

Najniższe ceny.

Żegiestów w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda żegiestowska

400 znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **dr. Wład. Mikucki**, b. asysent kliniki ginek. Uniw Jagiell.

Sanatorjum i Zakład wodoleczniczy w Jaworze-Ernsdorf

Szląsk austrjacki koło Bilska.

Otwarty przez cały rok. 4017

Urząd pocztowy, telegraficzny i stacja kolei w miejscu. Wspaniałe położenie górskie u stóp szląskich Beskidów; klimat łagodny i zdrowy. Wzorowe nowoczesne lecznicze i kąpielowe urządzenia. Oświetlenie acetylonowe. Znakomita restauracja pod ścisłą kontrolą lekarską.

Kierownik leczniczy: Dr. **Leopold Nemerad** znany hydropata i długoletni kierownik Zakładu leczniczego Lindewiese.

Wszelkich informacyj udziela tylko dzierżawca dóbr i zakładu kąpielowego: **Karol Forner**.

Perła Karpat.

TRENCSIN-TEPLITZ

kąpiele siarczane w Górnych Węgrzech

o 20 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. Najsilniejsze kąpiele siarczane w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37 do 42° C. Oryginalne kąpiele błotne przeciw **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgiom, ischias i t. d.** — Świetlane kąpiele osobno dla pań i panów. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Kąpiele basenowe, masażem i elektrycznością. Gimnastyka lecznicza i kuracja żętyczna i terenowa. — Tanie, odpowiadające wszelkim wymogom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi dom Siny, Hotel Teplitz, dworzec zdrojowy, kastel dom „Dreiherzen", szczególnie się zalecają. — Dobre i tanie utrzymanie w Hotelu Teplitz-Oesterreich, Elefant, także dla starowierców-Izraelitów i wiele innych jadłodajni. — W maju i wrześniu za **6 koron** opłaty dziennej cały pensjon — bez wiktu za **3 korony pomieszkanie z opałem** i kąpiele (z bielizną). — Codziennie koncerta, teatr i inne rozrywki. Położenie miejscowości wolne od wiatrów i wolne od prochów powietrze. Frekwencja przeszło 6.000 gości kąpielowych. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Zakład przez cały rok otwarty. **Początek sezonu od 1 maja do końca września.** — Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez dyrekcję Zakładu kąpielowego. 644

Na nieustającą wystawę przemysłu krajowego

497 nadesłano:

Mebelki ogrodowe, kilka garniturów salonowych i nowy FORTEPIAN Woronieckiego

za bardzo przystępną cenę.

! Tanie a dobre ! **Śniadania, obiady i kolacje !**

potrawy sporządzone na deserowem maśle. **Olbrzymi** wybór przekąsek gorących i zimnych. **Bufet** w delikatesy suto zaopatrzony. **Wyśmienite piwo pilzneńskie** (4 razy dziennie świeże). **Wina** w wielkim wyborze stołowe, białe i czerwone ¼ litr. od 12 ct., **Miód**, Porter angielski poleca handel pod palmą **Z. Zadurowicza i Spółki** Lwów Akademicka 6. 568

„PERKUN" Odlewarnia żelaza ul. św. Marcina 11.

418 urządza

Gorzelnie, browary, tartaki i młyny

Filja w Rzeszowie. **Filja w Rzeszowie.**



Koncesjonowany i kaucjonowany

Zakład spedycyjno-przewozowy i posługaczy 440

Konstantego Mayera

Lwów, plac Bernardyński l. 3 telefon nr. 655.

Załatwia opakowania, przewozy mebli, towarów i t. d.

Przewóz sprzętów w miejscu i na prowincji, z poręczeniem za uszkodzenie. Mający ludzi tylko fachowych, poleca się P. T. Publiczności. Ceny umiarkowane.

Czerny'ego

OSAN

jest **najlepszym dla ust i zębów.** Jest antiseptyczny, konserwujący, czyszczący, zdrowy, przyjemny i **przewyższa** znacznie najlepsze, dotychczas znane środki na zęby, dla swych osobliwych składników. — OSAN, płukanka do ust, we flaszkach po **88** ct. —

OSAN, proszek do czyszczenia zębów w puszkach po **44** ct.

Czerny'ego orjentalne mleko różane (Czerny's orientalische **Rosenmilch**) jest **najlepszym i najzdrowszym kosmetykiem.** Flakon 1 złr. Do tego **mydło balzaminowe** 30 ct. **Mydło z oleju słoneczników 30 i 50 ct.**

Czerny'ego Tanningene jest najlepszym środkiem **do farbowania włosów** na ciemno-blond, brunatno i czarno. Cena zł. **2.50.**

Anton J. Czerny we Wiedniu

XVIII. ul. Karola Ludwika l. 6, główny skład: **Wallfischgasse 5**, obok c. k. Opery nadwornej. Premiowany w Londynie, Paryżu, Brukseli, Konstantynopolu, Filadelfji, Wiedniu itd. Przesyłka za zaliczką pocztową.

We Lwowie główny skład u **Alojzego Hübnera**, droguerja i skład farb w aptece pod „Złotym Orłem" **Zygmunta Ruckera**, w aptece i droguerji **Piotra Mikolascha i Sp.** i w droguerji **Jakóba Rechena** ul. Halicka.

Składy we droguerjach, aptekach, perfumerjach i t. d. Gdzie nie ma zapasów na razie zaraz przez swego dostawcę zamówić, albo zwrócić się pod powyższym adresem — Należy wyraźnie żądać przetworów Czernyego, a inne stanowczo nie przyjmować. 28

Herbata z Brodów! **Herbata z Brodów!**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



!Z Brodów!

Herbatę rosyjską

21 **poleca HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON" Znakomita franco 5 kilo	9 —

Kapelusze męskie

Habiga Angielskie i Włoskie

565 polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki 6.

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Ogłoszenie.

Na dniu 4 czerwca 1901 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się

Walne zebranie

członków Towarzystwa Zaliczkowego

stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką w Bełzie

w lokalu Towarzystwa z tem nadmienieniem, że jeżeli przepisana statutem liczba członków o przepisanej godzinie się nie zgromadzi, odbędzie się powtórne zgromadzenie o godzinie 3 po południu tego samego dnia przy jakiejkolwiek liczbie, a powzięte uchwały moc obowiązującą mieć będą, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1900.
3. Wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia przedłożonych sprawozdań rachunkowych.
4. Wniosek Rady zawiadowczej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynnosci i rachunków za rok 1900.
5. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wybór jednej trzeciej (⅓) części ustępujących członków Rady zawiadowczej na okres (3) trzyletni.
7. Wniosek Rady zawiadowczej o zatwierdzenie Dyrekcji na okres (3) trzyletni.
8. Samoistne wnioski. 576

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Bełzie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Bełz, dnia 12 maja 1901.

Prezes: **Bolesław Kapliński**, w. r. Sekretarz: **Władysław Nawrocki**, w. r.

Produkta wytworzone ze soli naturalnej Wód Vichy.

PASTILLES VICHY-ÉTAT

Cukierki na trawienie.

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT

Dla przygotowania u siebie wody alkalicznej gazowej.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·50 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·50	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·35	10·20
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·00	10·02
z Tarnopola-Krasne-Brody	8·—				10·20
z Borek W.-Grzymałow.-Kop	3·35		2·35	5·35	
z Rzeszowa		11·45			12·15
z Czerniow.-Itzkan (12·15n)	6·20	11·55	1·45*	5·40	9·20
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·10		1·10		10·50
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·10†		1·10	4·40	10·50
z Stryja, Stanisławowa	8·10		1·10		12·15
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa (9 rano)	7·45		12·55	8·28§	9·41●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·36	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·20	10·00 / 12·45
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·35	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·25			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·40*	6·10	10·30 / 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·25	10.25	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·35			6·35	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·30 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·30●	3·35§§
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·20	2·15*	7·52	8·26 r.
do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, s. od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·40 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·40 wieczór.

W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencja dzienników J. St. Sokołowski w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne c. k. kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II, drzwi Nr. 52 w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12). Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.

Ziółka antimolowe

563 **do przechowywania futer i t. p. cena 60 ct.**

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków Sukiennice l. 20. — Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.

Odżywianie sił

TROPON

środek podniecający apetyt i nadzwyczaj pożywny

stanowi podstawę wyrobów **Tropon-pieczywa, Tropon-Cakes**, Tropon-czekolady, Tropon-cacao, Tropon-mączki odżywczej dla dzieci, **Tropon-mączki białkowej**

i służy jako **dodatek do zup dla zdrowych i rekonwalescentów.**

Wszędzie do nabycia.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche" gratis i franko.

Austr. węg. fabrykaty Tropon

3025 **Wiedeń VIII/1 Kochgasse 3.**

Zakład wodoleczniczy RIESENHOF Obok Linzu (Górna Austrja)

Phys. dyet. środki lecznicze. Kuracja Kneippowska dyetyczna, masaż, elektryka. Kąpiele słoneczne piaskowe. Pływalnia. Trwałe skutki leczenia w cierpieniach nerwowych, kobiecych i chronicznych. Wspaniałe położenie wolne od kurzu. Lasy szpilkowe. Ceny umiarkowane Prospekty gratis. 3026 **Dr. Fränkl.**

Na sezon budowlany!

Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter pogazowy,
Ter drzewny, Smoła asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania dachów,
Gwoździe do tektur,
Farby olejne na dachy,
Cement, Gips,
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe itp. itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38

SASKIE **POŃCZOCHY** I **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 19

LEONARD SOLECKI

we LWOWIE, ul. Batorego 2

Poleca znakomitą KAWĘ pół kilo 65 cnt — Na prowincję wysyłki w woreczkach 4¾ kila za 6 50 ct. franco. Również poleca **Znakomity KONIAK** kuracyjny francuski, odznaczony na wystawie we Lwowie, cała butelka 3·60, pół butelki 1·80, ćwierć butelki 1 złr. Wszelkie towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach **najniższych.**

Linewki konopne

Linwy druciane

cynkowane do transmisji, wodociągów, studzien, we wszystkich grubościach, zawsze na składzie

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Niezawodne środki przeciw molom i owadom!

Naftalinę,
Kamforę,
Antimolinę
Papier naftalinowy
Liście paczulowe i Piżmo
Tynkturę Cajeput i lewandową
Andela proszek Zacherlin 526
Rozpylacze

poleca

magazyn J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańske l. 4.

Dobre wynagrodzenie

zapewnia znaczniejsza fabryka maszyn w Austrji, za dostarczanie nazwisk firm, które mają zamiar założyć nowe składy lub pragną sprowadzić maszyny. Dyskrecja zapewniona. Listy pod znakiem: **Neuenlagen C Z 1040** należy adresować do **Haasenstein & Vogler Wiedeń I.** 5915

Sezon 1901! Najnowsze wzory Tapet **Secesion** wysyła Firma

Łuszczycki & Adamski (dawniej Jürgens)

Lwów, ulica Sobieskiego 4.

Dla Pp. budowniczych i tapicerów odpowiedni rabat. 407

„Extrait de Noix"

do 260

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 kor. i większe 5 kor., oraz 6 próbnych w pudełku 7 koron 20 h.

Do nabycia we Lwowie w handlu pp. J. Friedrich i A. Beacock, skład farb, oraz u p Jahla. Główna przesyłka

J. Józefowicz,

Warszawa, Nowosenatorska 2.

Majątek do nabycia!

składający się z 341 morgów dobrej ziemi, w ładnej okolicy, 6 kilometrów do kolei żelaznej, skąd 1 stacja do miasta obwodowego. Łatwa także parcelacja, obok większej ludności.

Zgłoszenia pod adresem podpisanego: 569

Dr. G. Roth

w Krempnej pod Jasłem.

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny

JANA RIEDLA WE LWOWIE. 564

Bryndzę majową przewyborną tłustą pół kilo 36 ct. poleca

Władysław Bażant

handel korzenny, delikatesów i win tylko przy ulicy Halickiej l. 3. 476

JÓZEFA SCHUSTERA **kołdry i materace** uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze, pracownia i skład, Lwów, Kopernika 5.

Apteka w Leżajsku

poszukuje 574

magistra farmacji od 1 lipca.

PASKI damskie i męskie, klamry do tychże, wosiki brukselskie na metry, krepa angielska i wszelkie drobiazgi damskie najtaniej 553 poleca

WILHELM WYSPIAŃSKI

Lwów, plac Marjacki 4, hotel Europejski.

ALOJZY HÜBNER

LWÓW,

poleca do **odświeżania i konserwowania letnich bucików:**

„Creme" do skór w kolorach: żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym,
Mydło do żółtych skór francuskie, angielskie i niemieckie,
Lakiery do skór, kolorowe i czarne,
Lakier do nadania połysku bucikom
Glazurę do bucików dla turystów, żółtą, orange i brązową.
„Royal Lutetian" Cream,
„Montolian" Cream,
„Paryzki" Cream,
„Erinol" Cream,
„Rycerol" Apretura na obuwie,
„Nigger Blazking",
„Nubian Blacking",
„Matador Polish",
„Royal Lutetian Polish",
Wazelinę do konserwowania wszelkich gatunków skór,
Najlepszą Apreturę „Muhra"
Lakier do bucików „Gaertnera", „Parole" i t. p.,

poleca:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Wspaniale ilustrowane

przez **znakomitych artystów-malarzy**

pismo humorystyczne

„ŚMIGUS"

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy,** **trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

„Śmigus" jest **najtańszem pismem**, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.